

Dojazd na Kampus?
Kiedyś będzie lepiej! — s. 5

Kserowanie a prawo — s. 11

Studencki wegetarianizm — s. 19



Happy face, Smiley face



Always Smile back

Młody fotograf z UJ

Pierwsze osiągnięcia i ambitne plany
Bartka Koczenasza



Akademia WUJ-a

Zastanawiasz się,
jak będzie wyglądała Twoja kariera?

Zapraszamy na warsztaty pt.

Skuteczne poszukiwanie pracy

środa, 22 kwietnia, godz. 12.00

sala konferencyjna w DS Nawojka, ul. Reymonta 11

Zajęcia poprowadzi doradca zawodowy
z Biura Karier Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wstęp wolny po wcześniejszej rejestracji

Aby się zarejestrować, wyślij maila o temacie „AKADEMIA”
na adres wuj_akademia@op.pl i podaj w nim swoje
imię i nazwisko, kierunek oraz rok studiów



Akademii WUJ-a wspiera Fabryka Pizzy.
Wśród uczestników Akademii rozlosujemy
bezpłatne zaproszenia do lokali Fabryka Pizzy
oraz karty rabatowe.

Witajcie,

Wiosna już puka do uniwersyteckich drzwi. Także tych przeszklonych, którymi każdego dnia studenci wchodzi do nowych budynków uczelni na Kampusie. Dlatego w dalszym ciągu przypatrujemy się kwestii organizacji komunikacji miejskiej na Ruczaj – polecam artykuł Krzysztofa Lepczyńskiego na s. 5. Jeżeli jednak ktoś woli drzwi drewniane, z masywnymi okuciami, które czasem nawet od stuleci służą studentom i kadrze akademickiej UJ, zachęcam do lektury tekstu Katarzyny Kantner o wyjątkowo urokliwych budynkach UJ (s. 6). A na deser trochę kultury – czyli wywiad z Bartkiem Koczenaszem, bohaterem naszej okładki, fotografem, którego prace pojawiają się coraz częściej na wystawach, a jedno z jego zdjęć trafiło do kalendarza Amnesty International. Wywiad z Bartkiem – s. 23.

Kolejne wydanie WUJ-a ukaże się tuż przed Juwenaliami, które w tym roku zapowiadają się wyjątkowo atrakcyjne.

Wam wszystkim, drodzy Czytelnicy, życzę – w imieniu całej Redakcji – rodzinnej atmosfery podczas Świąt Wielkanocnych.

Pozdrawiam

Jacek Gruszczyński, redaktor naczelny

Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Redakcja:

ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:

Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:

wuj_prowadzacy@op.pl
www.wujek.wordpress.com

Redaktor naczelny:

Jacek R. Gruszczyński

Zespół:

Piotr Madej, Justyna Kierat (rys.), Dominika Elias, Beata Kotodziej, Krzysztof Lepczyński, Beata Kietabasa, Wojciech Kamiński, Katarzyna Kantner, Monika Babiars, Tomasz Kochanowski, Zofia Bednarowska, Mariusz Burakowski, Małgorzata Masternak, Anna Kupka, Agnieszka Niedojad, Mariusz Kusion, Karolina Jędras, Marta Ulman, Katarzyna Jędrak, Magda Zawadzka, Joanna Białowicz, Agata Dolecka, Mateusz Świątek, Joanna Bek, Aleksandra Parzyszek, Martyna Zagórska

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek R. Gruszczyński

Korekta:

Agata Gruszczyńska

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciel WUJ-a:

Bartek Borowicz

Okładka:

Fot. Wojciech Kamiński

Numer zamknięto:

31 marca 2009 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

4000 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd
Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń
i nie zwraca materiałów niezamówionych.

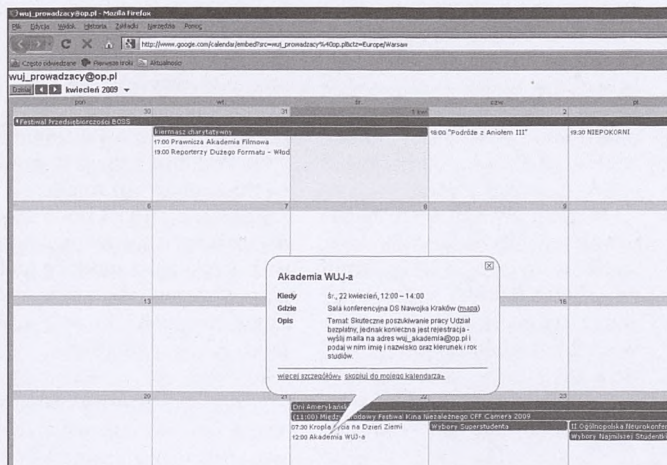
Zastrzegamy sobie prawo skracania
i adiustacji tekstów oraz zmian
tytułów i śródtytułów.



Poniżej publikujemy listę wydarzeń i imprez, na które, naszym zdaniem, warto wybrać się w kwietniu.

Jeżeli wiesz o ciekawym wydarzeniu i sądzisz, że może ono zainteresować studentów, powiadom nas o nim! Potrzebujemy podstawowych informacji: co się dzieje, kiedy, gdzie i na jakich zasadach można wziąć w nim udział. Piszcie na adres wuj_patronaty@op.pl.

	CO?	GDZIE?
pt., 3 kwietnia, 19.30	NIEPOKORNI Żywiołak, Nathalie and the Loners, Gasoline, Czelsi oraz Jacek Szajnert (wystawa fotografii)	Klub Studencki Żaczek, al. 3 Maja 5
sob., 18 kwietnia, 20.00	Koncert – Lech Janerka – Hit miesiąca	Klub Studencki Żaczek
śr., 22 kwietnia, 12.00 – 14.00	AKADEMIA WUJ-A Temat: Skuteczne poszukiwanie pracy Udział bezpłatny, jednak konieczna jest rejestracja – wyślij maila na adres wuj_akademia@op.pl i podaj w nim imię i nazwisko oraz kierunek i rok studiów.	Sala konferencyjna DS Nawojka, ul. Reymonta 11
śr., 22 kwietnia, 07.30 – 16.30	Kropla życia na Dzień Ziemi – Akcja krwiodawstwa	ul. Rzeźnicza 11 w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Krakowie
czw., 23 kwietnia 2009	Wybory Najmilszego Studenta UJ	Klub Studencki Żaczek
pt., 24 kwietnia 2009	Wybory Najmilszej Studentki UJ	Klub Studencki Żaczek
24 – 26 kwietnia 2009	Ogólnopolska Neurokonferencja Studencka NEURONUS, czyli interdyscyplinarna konferencja ludzi związanych z szeroko pojętą tematyką neuroscienze. Wstęp wolny	Aula główna Collegium Novum
pon., 27 kwietnia, 10.00 – 20.00	„Państwo emancypacyjne / opresywne” – konferencja Koła Nauk Politycznych UJ	Sala Wystawowa A, Auditorium Maximum
wt., 28 kwietnia, 20.00	CINEMA ŻACZEK Snowman zagra do filmu „Gorączka Złota” (1925) Charliego Chaplina	Klub Studencki Żaczek
wt., 28 kwietnia, 20.00	TOŻSAMOŚĆ A PSYCHOANALIZA – cykl filmowy w Kinie Mikro, Spotkanie IV	Kino Mikro, ul. Lea



Chcesz być na bieżąco? Na

www.wujek.wordpress.com

znajdziesz elektroniczną,
aktualną wersję WUJ-owego
kalendarza. Uzyskasz tam
też szczegółowe informacje
dotyczące danego projektu.

Na s. 22 znajduje się
opis poszczególnych
funkcjonalności
WUJ-owej strony www.

Zapraszamy!

Dni Otwarte UJ

Tłumy zagubionych licealistów. Masa kolorowych stoisk. Uśmiechnięci studenci w koszulkach z logo Uniwersytetu. Wrzawa i wesoła atmosfera. Tak wyglądały Dni Otwarte Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Setki maturzystów zebrały się w piątek 13 marca w Auditorium Maximum, by dowiedzieć się czegoś na temat rekrutacji i samego studiowania. – Większość pytała o atmosferę Uniwersytetu, kryteria naboru oraz możliwości pracy po skończeniu edukacji – mówi studentka japonistyki. Przy stoiskach reprezentujących poszczególne wydziały starsi koledzy z zaangażowaniem i uśmiechem odpowiadali cierpliwie na wszystkie pytania. Maturzyści mogli także dowiedzieć się, jak dzięki udziałowi w drugiej edycji programu Indeks Start2Star zdobyć wysokie stypendium na cały okres studiów. Nie brakowało też stoisk mających przekonać licealistów, że studia to nie tylko czas nauki, ale również okres rozwijania pasji, zdobywania doświadczeń oraz poznawania ciekawych ludzi. Zajęli się tym przedstawiciele licznych kół naukowych, uczestnicy Centrum Młodych Dyplomatów oraz członkowie klubu żeglarskiego Odyseusz.

UJ zaoferował swoim przyszłym studentom coś więcej niż



tylko stoiska. Co pół godziny w Auli Dużej A i B odbywały się prezentacje poszczególnych wydziałów. Maturzyści mogli dokładnie się dowiedzieć, na czym będzie polegała ich nauka po ukończeniu szkoły średniej. Tajemnice Uniwersytetu odkrywał również prof. dr hab. Andrzej Mania, prorektor UJ ds. dydaktyki. – Ucząc się na UJ, bardzo wiele zyskacie. Studia będą cennym doświadczeniem, które was zmieni, rozwinie i ukształtuje – mówił. – Nasz Uniwersytet to historia, a zarazem współczesność. Mimowolnie ulegniecie jego czarowi.

Jednak zorganizowane 13 kwietnia Dni Otwarte to nie tylko Auditorium Maximum. Na maturzystów także w Colle-



Dni Otwarte naszej uczelni przyciągnęły wielu licealistów.

gium Novum czekali przedstawiciele Samorządu Studenckiego oraz Działu Rekrutacji, którzy na codziennych spotkaniach dokładnie omawiali wszelkie kwestie formalne związane z samym naborem oraz załatwieniem akademika, mieszkania itp. Obecna była również studentka z organizacji Erasmus Student Network, która starała się wyjaśnić, na czym polega działalność stowarzyszenia oraz jaka jest możliwość wyjazdu do wymarzonego kraju.

Natomiast w Collegium Medicum licealiści mogli zrelaksować się po całym intensywnym dniu. Czekają na nich wiele atrakcji, m.in. biologiczne badanie mózgu, taniec dworski czy pokaz walki bronią białą. Uni-

wersytet stworzył także możliwość odwiedzenia słynnego już Kampusu 600-lecia na Ruczaju, do którego były zorganizowane specjalne wyjazdy spod Auditorium.

Jak maturzyści oceniają nasz Uniwersytet oraz Dni Otwarte? – Myślę, że studiowanie na UJ to marzenie wielu maturzystów – prestiż uczelni, możliwość znalezienia pracy po studiach oraz niesamowita atmosfera Krakowa to argumenty zdecydowanie przemawiające za wyborem UJ – mówi Marcin z IX LO w Częstochowie. – Dni Otwarte zostały bardzo dobrze zorganizowane. Jestem mile zaskoczona – dodaje Ola Grybosz z Mikołowa.

DOMINIKA ELIAS

Errol nie rzuca słów na wiatr

Errol Tapiwa Muzawazi z Zimbabwe, student Wydziału Prawa i Administracji UJ, zamierza przemierzyć 22 kraje Afryki. „Wielka Afrykańska Wyprawa 2010” rozpocznie się 1 stycznia 2010 r. i potrwa 7 miesięcy.

Nazwisko studenta prawa trzykrotnie zostało wpisane do „Księgi Rekordów Guinnessa”. Tyle razy Errol ustanawiał rekordy w wygłoszeniu najdłuższego przemówienia w historii. W 2003 r. we Wrocławiu mówił 62 godziny i 30 minut. W 2005 r. w Krakowie pobił swój rekord. Trzy lata temu w Harare, stolicy Zimbabwe, ponownie ustanowił rekord, wygłaszając wykład trwający 102 godziny! W ogóle nie spał i prawie nic nie jadł.

Tematem jego ponad 4-dniowego przemówienia była obecna sytuacja w krajach Trzeciego Świata oraz konieczność działań zmierzających do jej zmiany.

– Zamierzam przemierzyć 22 kraje Afryki, aby udowodnić, że podczas wykładów nie rzucałem słów na wiatr. Dotrę do małych miasteczek i zapomnianych wiosek, gdzie będę prowadził warsztaty na temat roli młodych ludzi w walce z nędzą i analfabetyzmem w Afryce. Należy uświadomić młodych Afrykańczykom, że tkwi w nich wielki potencjał – mówi student prawa.

W podróży Errolowi będzie towarzyszył Arkadiusz Binczyk, student socjologii i ekonomii na UJ. Ten z kolei poprowadzi warsztaty poświęcone podstawom przedsiębiorczości i biznesu.

– Tapiwa wielokrotnie udowodnił, że potrafi realizować ma-

żenia. Jest bardzo konsekwentny w dążeniu do wyznaczonych celów. Jeśli się chce osiągnąć coś wielkiego, to tak trzeba – z siłą i uporem. Myślę, że „Wielka Afrykańska Wyprawa 2010” ma duże szanse zakończyć się sukcesem. Nie ukrywam, że wiele zależy od promocji tego projektu, postawy sponsorów w dobie kryzysu. Podobne wyprawy, podobną trasą, miały już miejsce. Errolowi będzie łatwiej podróżować niż białemu człowiekowi, ponieważ afrykańska ludność będzie go postrzegać jako „swojego” – mówi Jan Wieliński, były ambasador RP w Zimbabwe.

BEATA KOŁODZIEJ



To nie pierwszy raz, gdy piszemy o Errolu – był nawet bohaterem listopadowej okładki WUJ-a.

Na Kampus dojeżdża już 8 tys. studentów. Często w zupełnie zatłoczonych autobusach. – Na pewno nie jest to standard w pełni akceptowalny przez pasażera – przyznaje Henryk Kamski, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu. Jednocześnie jednak urzędnicy rozkładają ręce.

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

Od marca w związku z przesłaniami Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej na Kampus UJ w Pychowicach dojeżdża już ponad 8 tys. studentów. Komunikacja miejska nie radzi sobie z dodatkowymi pasażerami. – Jest taki ścisk, że nawet nie trzeba się niczego trzymać – mówi Mateusz z III roku geografii. Studenci Wydziału Matematyki i Informatyki już od października lobbują za usprawnieniem komunikacji w rejonie Kampusu. Bez skutku. – Pomysł, żeby zrobić coś studenckiego, jest coraz bliżej – mówi Mateusz Zawadzki, przewodniczący Wydziałowej Rady Samorządu Studentów WMiI. Chodzi o listy do władz czy stworzenie statystyk obrazujących problem. Na Kampusie pojawiają się nawet nieśmiałe głosy o możliwej pikiecie. Jednocześnie ZIKiT nie dostrzega potrzeby dialogu z Uniwersytetem. Henryk Kamski w rozmowie z WUJ-em stwierdził, że nim dojdzie do konsultacji, chciałby mieć „pełniejszy obraz” sytuacji.

Niedawno urzędnicy mówili, że są w stanie szybko zdiagnozować i rozwiązać ewentualne problemy komunikacyjne. Dziś okazuje się jednak, że prowadzony dotąd wyrwykowy monitoring na to nie pozwala. – To są pojedyncze sytuacje występujące na pojedynczych kursach. Jeśli uchwycimy stałe tendencje, będziemy mogli działać – komen-

Jedziemy na Kampus

Cena postępu

tuje Henryk Kamski, dodając, że niezbędne jest przeprowadzenie kompleksowych badań, które pokażą stale zatłoczone linie. Niedawno rozstrzygnięto przetarg na badania komunikacji miejskiej. Zebranie i analiza danych ma wg ZIKiT potrwać maksymalnie 1,5 miesiąca.

Przed miesiącem Wiesław Starowicz, zastępca prezydenta Krakowa mówił o ankiecie, którą ZIKiT mógłby przeprowadzić wśród studentów. Naświetliłaby ona problem dojazdów na Kampus. – To jest pewna idea. Na razie jednak nie jest przygotowane żadne zlecenie – mówi Henryk Kamski. Dlatego studenci wzięli sprawy w swoje ręce. Samorządowcy z wydziałów na Kampusie będą apelować, by dojeżdżający rejestrowali przepełnione kursy.

Czy urzędnicy faktycznie robią wszystko, co do nich należy? – Trzeba oddzielić punkt widzenia pasażera od organizatora ruchu. Ma on rację, twierdząc, że średnio miejsc w autobusach jest więcej niż potrzeba. Komunikacja jest jednak dla pasażerów i nie jest dobrze, gdy na przystankach zostają ludzie – mówi dr Arkadiusz Kołoś zajmujący się zagadnieniami związanymi z transportem. – Nie ma tu prostych rozwiązań. Sytuację można poprawić, lecz tylko nieznacznie – dodaje Arkadiusz Kołoś podkreślając, że ingerencja w rozkład jazdy nie daje gwarancji poprawy, a dodatkowe kursy wymagałyby sporych nakładów finansowych. Za rozwiązanie nie uważa również linii wahadłowej (forsowanej przez Uniwersytet), bo autobusy po prostu utkną w korkach na ul. Kapelanka. Krytykuje również wcześniejsze działania: – Na zachodzie nie spotyka się sytuacji, by przy dużych inwestycjach państwowych budowę infrastruktury sędowano na miasto, nie udzielając pomocy zewnętrznej – mówi Arkadiusz Kołoś. – Sam układ komunikacyjny tego obszaru jest niewydolny – dodaje Henryk Kamski.

Co więc czeka studentów? Badania potrwać półtora miesiąca. Ewentualna zmiana rozkładu jazdy to, wg ZIKiT, kolejne dwa tygodnie. Jednak, jak przyznają urzędnicy, trzeba jeszcze pokonać bariery finanso-



„Niezbędne jest przeprowadzenie kompleksowych badań, które pokażą stale zatłoczone linie...”

we. Kolejna linia na Kampus to mniej autobusów na Nowej Hucie czy Bronowicach. Jak dodaje dr Arkadiusz Kołoś, problem częściowo może rozwiązać się sam. Przenosiny WZiKS w połowie semestru sprawiły, że wszyscy studenci tego wydziału do-

jeżdżają na Kampus z centrum. Jednak już niedługo część z nich przeprowadzi się na Ruczaj, odciążając autobusy. Ostatecznym rozwiązaniem będzie nowa linia tramwajowa, jednak niewielu już gwarantuje, że powstanie ona do 2011 roku.

Konkurs fotograficzny „Kryzys. Hossa. Bessa”

Uczelniana Komisja Kultury Samorządu Studentów UJ zaprasza wszystkich chętnych do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym pt. „Kryzys. Hossa. Bessa”.

– Zagadnienia związane z kryzysem gospodarczym dominują w dzisiejszych mediach, dlatego chcielibyśmy dowiedzieć się, w jaki sposób młodzi ludzie interpretują ten temat i jakie ma on dla nich znaczenie – tłumaczy koordynatorka projektu Katarzyna Kurek z UKK. – Dodatkowo chcemy pobudzić i sprowokować miłośników fotografii do działania i pokazania się szerszemu gronu, ponieważ zorganizujemy także wernisaż najlepszych prac – dodaje.

Do konkursu mogą przystąpić studenci z całej Polski. Wystarczy w obiektywie aparatu uchwycić odpowiedni moment, zrobić zdjęcie, nagrać je na CD i dostarczyć (pocztą lub osobiście) do siedziby samorządu SSUJ: Collegium Novum pok.

033, ul. Gołębia 24, 31-007 Kraków, z dopiskiem „konkurs fotograficzny”. Zgłoszenia przyjmowane są od 1 marca do 4 maja 2009 roku. Wszystkie fotografie będą podlegały ocenie profesjonalnego jury, w skład którego wejdą członkowie Akademii Fotografii oraz ASP. Autorzy trzech najlepszych prac otrzymają atrakcyjne nagrody. Oprócz tego nagroda publiczności zostanie przyznana fotografii, która szczególnie przypadnie do gustu osobom zgromadzonym na czerwcowym wernisażu. Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy dostępny jest na stronie internetowej Samorządu Studentów UJ: www.samorząd.uj.edu.pl.

BEATA KIEŁBASA

Urokliwe miejsca na UJ

Rozpaczliwie poszukując *genius loci*, czyli o klimacie

W dobie masowych migracji na Kampus, postępującej technicyzacji i szybkich, mówiących tramwajów, warto może rzucić okiem na kilka miejsc, które zdają się uosabiać nasze (czy aby powszechne?) marzenia o studiowaniu w Krakowie, na kilka miejsc nietypowych, by tak rzec: „klimatycznych”...

KATARZYNA KANTNER

Studenci pytani o takie miejsca wymieniają między innymi: Instytut Psychologii na Mickiewicza 3 (zajęcia w dawnej kaplicy, pozostałości organów i malowideł przedstawiających drogę krzyżową), zamek w Przegorzalach, gdzie kształcą się studenci europeistyki, czy dawny budynek Instytutu Psychologii Stosowanej na Józefa. W niniejszym, skrótowym i niepełnym, przeglądzie przyjrzymy się tylko kilku takim obiektom, niemniej „klimatycznym” zresztą.

Collegium Broscianum

Ten XVII-wieczny budynek dawnego Kolegium Jezuitów od lat ściąga wszelkiej maści humanistów; przed budynkiem w oparach tytoniowego dymu tłoczą się studenci filozofii, religioznawstwa i socjologii. Pytani o ducha miejsca uśmiechają się znacząco i wspominają o duchu Ingarde, który podobno przechadza się korytarzami.

– Studiowanie w tak starym budynku bywa dość stresujące – w końcu wieki patrzą na nas... A tak poważniej: wyda-



Collegium Broscianum.

je mi się, że wszystkie możliwe minusy (tak a nie inaczej wyposażone, czasem przepełnione sale) składają się właśnie na niesamowitą atmosferę tego miejsca. W olbrzymich, nowoczesnych budynkach uniwersyteckich jestem zawsze zagubiona, przytłoczona... – mówi studentka II roku filozofii.

– To tylko trzy piętra, długie korytarze, małe sale – a mają swój niezwykły urok, do którego chce się co dzień powracać. Szczegóły działają na korzyść tego budynku: mocno wydeptane schody, pociemniałe ściany, sąsiedztwo kościołów i kamienic. Nie ma lepszego miejsca do studiowania filozofii – podsumowuje Ania, studentka III roku.

Instytut Polonistyki, czyli tzw. Gołębnik

Siedziba Wydziału Polonistyki doczekała się już nawet własnego albumu fotografii autorstwa dra Andrzeja Nowakowskiego, pracownika naukowego wydziału. Dla studentów edytorstwa miejsce to ma w pewnym stopniu wymiar symboliczny – tu, w drukarni Januszowskiego, po raz pierwszy drukował swoje dzieła Jan Kochanowski. Na studentach spore wrażenie robi również tablica upamiętniająca czas spędzony tutaj przez Karola Wojtyłę. Czasem entuzjazm przeplata się z akcentami krytycznymi: – Z zewnątrz budynek jest wyremon-

owany, ale w środku mogłoby być lepiej, pewne elementy zdecydowanie wymagają naprawy, drzwi się nie domykają... Kampus? Nieee. Jednak Gołębnik to nasze miejsce i naprawdę wolałabym, żeby tak zostało – mówi Ula, studentka II roku.

– Czuję się tu jak w domu, w zasadzie spędzam tu całe dnie. Gdyby nie konieczność przerw na posiłki, pewnie w ogóle nie wychodziłabym z Gołębiej! – stwierdza entuzjastycznie Ania, studentka pierwszego roku.

Collegium Iuridicum

Historycy sztuki (jako profesjonaliści) miewają czasem większy dystans do specyfiki starych budynków.

– Magia... hm... No, ja tę magię miałam nadbudowaną socjologicznie, zanim tu przyje-

chałam z nastawieniem „Będę się uczyć w starym Krakowie!”. Przywiozłam ten bagaż ze sobą i to kształtowało na początku odbiór tego miejsca. Teraz wiem, że dla historyka sztuki znacznie ważniejsza jest możliwość wyjścia i zobaczenia zabytkowych obiektów, które znajdują się dosłownie w sąsiedztwie instytutu – stwierdza Gosia.

– Dla mnie budynek, w którym się uczę, nie ma szczególnego znaczenia. Bywały problemy, na przykład z brakiem miejsca na wykładach, z kiepsko działającym sprzętem – dodaje Paweł.

Tymczasem kameralny, pochodzący z XVI wieku budynek prezentuje się nader efektownie (z punktu widzenia laika). W podziemiach obeerzć można wystawę Instytutu Zoologii UJ: muszle morskie, skamieliny, a nawet motyle. Na dziedzińcu natkniemy się na rzeźbę Igora Mitoraja *Luci di Nara*.

Jednym z najbardziej efektownych budynków jest z pewnością Collegium Nowodworskiego na św. Anny z arkadowym barokowym dziedzińcem. Kiedyś znajdowała się tam szkoła średnia ufundowana przez Mikołaja Nowodworskiego. Obecnie niestety zajęcia już się tu nie odbywają, studentów jak na lekarstwo, został jedynie Rektorat CM UJ.

Co ciekawe – lekka nutka dekadencji, zab czasu odcinający na budynkach wydają się pociągać co bardziej romantycznie nastawionych studentów...

Autorka nie podejmie się szukanania magii miejsca na Kampusie.



Wydział Polonistyki, zwany popularnie „Gołębnikiem”.

Reforma – twój wróg

Założenia reformy szkolnictwa wyższego były tematem debaty, która odbyła się 18 marca w auli Collegium Novum. Ministerialne propozycje spotkały się ze zdecydowaną krytyką środowiska akademickiego. – Idea piękna, realizacja niemożliwa – mówił prowadzący debatę prof. Tadeusz Marek.

Planowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego reforma składa się z trzech modułów. Pierwszy (przedstawiony w styczniu) dotyczy studentów, drugi wprowadza zmiany w ścieżce kariery akademickiej, trzeci ma zmienić model zarządzania szkolnictwem wyższym. Obecnie trwają konsultacje społeczne, do udziału w których zachęcał JM prof. Karol Musioł, Rektor UJ.

Każdy z pakietów reformy wzbudza niemałe kontrowersje, mimo to przybyli nie mogli narzekać na zbyt wielki tłok. Uczestnicy w większości krytykowali ministerialne plany. Prof. Karol Musioł mówił, że reforma „nie podetnie, a obetnie skrzydła” szkołom wyższym. Wskazywał na absurdalność zastąpienia rektorów menedżerami (którymi na uczelniach są kanclerze) oraz wymóg zdawania zewnętrznych egzaminów językowych. Podważano także zasadność zmian procedury uzyskiwania stopnia doktora, gdyż jeszcze nie przeanalizowano poprzednich modyfikacji.

– W tych propozycjach brakuje wizji i strategicznej myśli, w jakim kierunku powinno zmierzać polskie szkolnictwo – mówił prof. Andrzej Chwalba, wskazując, że działania MNiSW byłyby słusze kilkadziesiąt lat temu, a dziś tylko zaszkodziły polskiej nauce. – Marzec ‘68 był protestem przeciwko temu, co dziś proponuje ministerstwo – grzmiał dalej prof. Chwalba, dodając jednak, że nie wierzy,



W imieniu studentów głos zabral Jakub Jasiński z Samorządu.

by historia zawsze się powtarzała. – Dokument został napisany przez biurokratów – krytykował prof. Franciszek Ziejka, poprzedni Rektor UJ.

Do pomysłów ministerstwa odnieśli się również studenci. Przypomnijmy, że MNiSW zaproponowało m.in. możliwość likwidacji indeksów oraz szeroko komentowaną odpłatność za drugi kierunek studiów. Mówił o tym Jakub Jasiński, przewodniczący Komisji Ekonomicznej, który sprzeciwiał się większości zmian w systemie stypendialnym. Podkreślał również, że wprowadzenie opłat za drugi kierunek ogranicza ambicje studenta i konstytucyjnie zagwarantowaną możliwość zdobywania wiedzy. – Odpłatność za studia jest dobrym pomysłem, ale nie na zasadach proponowanych przez ministerstwo – mówił Jakub Jasiński.

Wnioski z debaty miały stanowić podstawę uchwały Senatu UJ – stanowiska w sprawie reform. W rezultacie jednak na posiedzeniu 25 marca postanowiono poprosić Rektora o przesłanie ich do MNiSW.

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

Kropla życia na Dzień Ziemi

Zbieranie śmieci, recykling oraz akcje agitacyjne to tradycyjne już działania podejmowane podczas obchodów Dnia Ziemi. Polski Klub Ekologiczny (PKE) postawił tym razem na coś innego. Razem z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicztwa w Krakowie zorganizował akcję oddawania krwi dla potrzebujących.

Celem akcji jest zebranie jak największej ilości krwi, która zostanie przekazana Fundacji na Rzecz Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy szczęśliwe”, działającej przy Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Krakowie – Prokocimiu. Pomysłodawcami są członkowie Koła Samodzielnego w Krakowie Polskiego Klubu Ekologicznego. Krew będzie można oddać 22 kwietnia w godzinach 7.30–16.30 we wspomnianym już Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicztwa w Krakowie przy ul. Rzeźniczej 11.

Ekolodzy bardzo gorąco zachęcają do wzięcia udziału w przedsięwzięciu i wsparcia w ten sposób chorych dzieci.

Krew może oddać każdy zdrowy człowiek w wieku 18–65 lat, ważący minimum 50 kg. Wystarczy, że przyniesie ze sobą jakikolwiek dokument potwierdzający tożsamość: dowód osobisty, prawo jazdy, legitymację itp. Bardziej opornych może przekonać zwolnienie z pracy bądź uczelni w dniu oddania krwi, a także posiłek regeneracyjny oraz bezpłatne wyniki badań krwi. Uczestnicząc w akcji, nie mamy nic do stracenia, a możemy bardzo wiele ofiarować od siebie.

DOMINIKA ELIAS

Dni Ziemi. Skarby Natury

Podaj dalej tę wiadomość

Masz młodsze rodzeństwo? Sąsiedzi mają małe dzieci? Poinformuj ich o warsztatach w czasie Dni Ziemi 19–21 kwietnia w CH Plaza. Dzięki interaktywnym sposobom przekazywania wiedzy być może przyszłe pokolenie studentów rozpocznie swój pęd ku nauce.

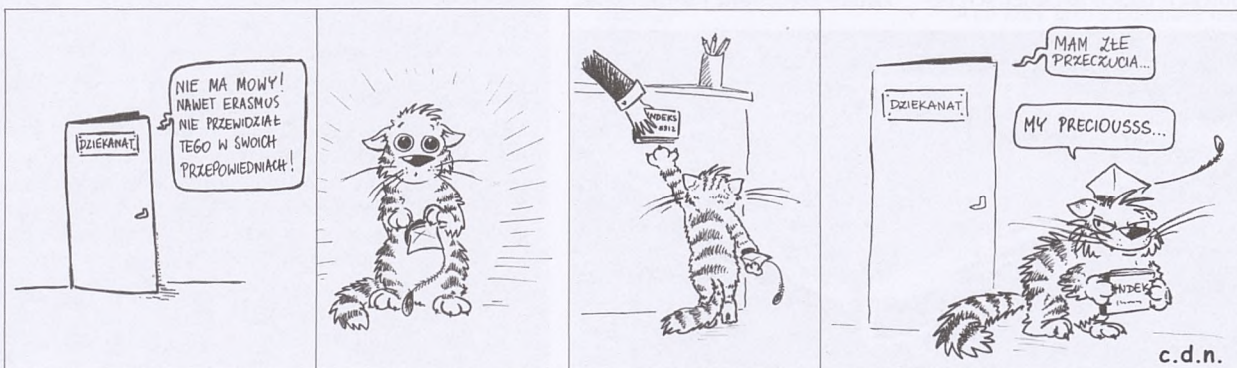
Dni Ziemi. Skarby Natury – to cykl warsztatów organizowanych przez kino Orange IMAX i Koło Geologów UJ. Tym razem projekt współorganizują także członkowie Koła Neuronaukowców Neu-

ronus oraz Koła Przyrodników Studentów UJ.

W ramach projektu, oprócz Przeglądu Trójwymiarowych Filmów Przyrodniczych, studenci UJ będą zapoznawać młodszych kolegów ze skałami i minerałami budującymi skorupę ziemską, pokaza im egzotyczne rośliny owadożerne, a także żywe płazy i gady. Będą też prowadzić zajęcia interaktywne z robotami i sztuczną inteligencją.

MB

TEKST: ANNA BIAŁOŚCICA
RYŚNIE: JUSTYNA KIERAT



Lepiej późno niż wcale

Wiele wskazuje na to, iż za dwa lata będziemy mogli wreszcie cieszyć się własnym basenem. Uniwersytet Jagielloński, jako jedyna uczelnia w Krakowie, planuje budowę pływalni o wymiarach olimpijskich.

TOMASZ KOCHANOWSKI

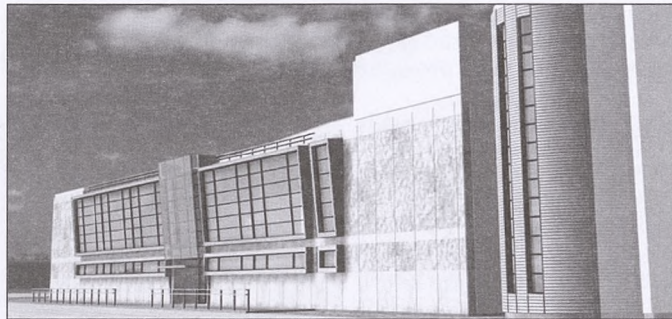
Obecnie nie ma się czym chwalić. Swoją własną basen mają już uczelnie: Akademia Wychowania Fizycznego, Uniwersytet Pedagogiczny czy Akademia Górniczo-Hutnicza. Jak to możliwe, iż najstarszy uniwersytet w Polsce nie ma jeszcze własnej pływalni? Być może z basenem jest jak z winem – im dłużej będzie czekał, tym będzie lepszy. Argumentem potwierdzającym byłby fakt, że Uniwersytet Jagielloński tą inwestycją przewyższy nawet AWF, który w chwili obecnej o basenie olimpijskim mógłby pomarzyć. Ale sam basen to nie wszystko. Wraz z pływalnią ma powstać hala sportowa z widownią na 1500 osób. Będzie to świetna promocja nie tylko dla UJ. – Chcemy, aby z basenu korzystały również inne uczelnie, myślimy tu o zawodach, mistrzostwach i innych wydarzeniach sportowych, także tych o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym. Starając się o budowę naszych obiektów sportowych, braliśmy pod uwagę fakt, że obiekt o takich parametrach będzie

świetną promocją regionu – mówi Katarzyna Pilitowska, rzecznik prasowy UJ.

Basen ma powstać na terenie Kampusu Uniwersyteckiego. Szanse na realizację planów inwestycyjnych są bardzo duże ze względu na pomoc ze strony rządu. 23 lutego na terenie Kampusu minister sportu Mirosław Drzewiecki spotkał się z władzami uczelni, by porozmawiać o inwestycjach sportowych w tamtym rejonie. Minister potwierdził wcześniejsze obietnice składane przez premiera RP Donalda Tuska i obiecał sfinansować inwestycję w 50 procentach. Uniwersytet Jagielloński będzie więc musiał sfinalizować z własnych funduszy jedynie 35 mln złotych. Nie została jednak jeszcze zawarta w tej kwestii żadna umowa. Powstał wstępny projekt kompleksu sportowego na potrzeby wizualizacji zagospodarowania przestrzennego tego terenu. – Nie ma rozpisano przetargu na koncepcję architektoniczną. W najbliższym czasie powstanie plan budowlany – dodaje rzecznik.

Basen olimpijski ma mieć wymiary 51,30 x 25,0 m, głębokość 2,0 do 2,30 m. Ma powstać także basen szkoleniowo-treningowy o wymiarach 25 x 12,5 m, głębokość do 2,0 m. W kompleksie mają ponadto powstać pomieszczenia medyczne, sale ćwiczeń oraz sala konferencyjna.

Sami studenci nie kryją zadowolenia z budowy basenu. – Fajnie byłoby, żeby nasza szacowna uczelnia wreszcie zrobiła coś więcej dla swoich studentów. Niby dlaczego mamy być gorsi od AGH? Wprawdzie sama sprawa mało mnie emocjonuje, jednak jestem przekonana, że wielu z nas ucieszy się z takiego rozwiązania – komentuje Joanna Kołak,



Wizualizacje uniwersyteckiego basenu są imponujące.

studentka II roku psychologii na UJ. Nie brakuje też pesymistycznych wizji. Krzysztof Zywar, student dziennikarstwa podchodzi bardzo sceptycznie do wszelkich planów szybkiego zagospodarowania Kampusu. – Za dwa lata to nasza Alma Mater może przetra-

wi robotę papierkową niezbędną do zbudowania basenu – dodaje z uśmiechem.

Prace na Kampusie mają ruszyć w trzecim kwartale tego roku. Pozostaje nam cierpliwie czekać i mieć nadzieję, że zdążymy przed EURO 2012.

Oczaruj jury i wygraj!

Rejs po Mazurach na jachcie Jagiellonka, wyjazd na Kampus Akademicki nad Solinę, rok darmowego zakwaterowania w akademiku, kursy językowe oraz mnóstwo cennych nagród rzeczowych – to wszystko znajduje się w zasięgu ręki. Trzeba tylko wykazać się kreatywnością, aby przekonać jury, że tytuł Najmilszego Studenta UJ należy się właśnie tobie.

Wybory Najmilszej Studentki oraz Najmilszego Studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędą się 23 i 24 kwietnia w Klubie Studenckim „Żaczek” (Al. 3 Maja). Dwudniowej imprezie towarzyszyć będą liczne atrakcje, m.in. występ zespołu Paprika Korps, nietuzinkowe konkurencje dla kandydatów oraz konkursy z nagrodami dla publiczności.

Wszyscy studenci UJ aspirujący do zaszczytnego tytułu Najmilszych mogą do 16 kwietnia zgłaszać chęć wzięcia udziału w zabawie. Wystarczy przesłać swoje imię i nazwisko wraz z kierunkiem studiów na adres mailowy Marzeny Płońskiej, przewodniczącej Uczelnianej Komisji Kultury: only.eony@gmail.com, wpisując w tytule: „Wybory Najmilszych”, lub osobiście zgłosić się do Przewodniczących Wydziałowych Rad Samorządu Studentów.

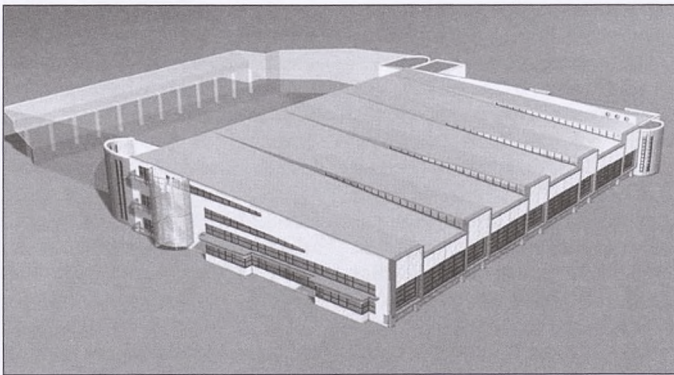


Najmilsze Studentki UJ 2007 i 2008 – Agnieszka Bechta i Ania Sochacka.

Liczy się czas – liczba miejsc ograniczona.

Zwycięzcy otrzymają nagrody oraz dostąpią zaszczytu reprezentowania Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas jubileuszowego konkursu, w którym wybierana jest dwójka najsympatyczniejszych studentów spośród kandydatów ze wszystkich krakowskich uczelni.

BEATA KIEŁBASA



Kampania wizerunkowa Instytutu Socjologii

Sekcja Medialna Koła Naukowego Studentów Socjologii UJ aktywnie pracuje nad stworzeniem strategii promocji Instytutu Socjologii wśród własnych studentów i dydaktyków. Na pomysł kampanii wizerunkowej wpadły władze Instytutu.

– Każdy pracownik i student ma wyobrażenie o tym, czym Instytut jest, jak powinien funkcjonować. Dlatego gdy zaczęliśmy myśleć o stworzeniu wizerunku uniwersyteckiej socjologii, zaprosiliśmy Koło Naukowe do współpracy. Jesteśmy przekonani, że nasz Instytut jest inspirującym miejscem zarówno do pracy, jak i do nauki. Chcemy to pokazać w kampanii, w której powinien zabrzmieć głos studentów. Sekcja Medialna to już specjalistki i specjaliści w swojej dziedzinie. Po co szukać kogoś na zewnątrz, kto nie ma pojęcia o naszej specyfice? – mówi dr Beata Kowalska, dyrektor Instytutu Socjologii.

– Żeby rozpocząć kampanię, musieliśmy się właściwie przygotować – tłumaczy Ilona Rokosz, koordynator Sekcji Medialnej Koła Socjologów. – Pierwszy etap przygotowań polegał na odbyciu szkolenia z dziedziny Public Relations, prowadzonego przez Kasię Jurczykę (Grupa Eskadra) w grudniu poprzedniego roku. Teraz natomiast, już w drugim



Jedno ze zdjęć zamieszczonych w kalendarzu socjologów.

etapie, zajęliśmy się badaniami jakościowymi. Przeprowadzamy wywiady ze studentami i dydaktykami Instytutu Socjologii. Chcieliśmy, aby opowiedzieli nam, jakie są zalety socjologii UJ, co należy promować, a co zmienić. Co ważne, kampania skierowana jest „do wewnątrz”, tak więc pytamy także o poziom integracji i proponujemy przeróż-

ne akcje, które pomogłyby zbliżyć wszystkie osoby mające na co dzień do czynienia z Instytutem Socjologii. Oczywiście pomysłów jest mnóstwo! Wydaliśmy między innymi Kalendarz Socjologii 2009. Na zdjęciach znajdują się studenci socjologii, a w tle różne miejsca w obrębie instytutu. Zaznaczone są również nierzadki sławnych socjologów. Cały

nakład kalendarza (115 egz.) natychmiast się rozszedł!

Studenci socjologii mają doświadczenia w organizowaniu akcji promocyjnych. Od zeszłego roku wspólnie z Sekcją Medialną Koła Naukowego Studentów Psychologii UJ (KoMedia) właściwie wyprzedzają Dni Otwarte UJ, prowadząc promocję Wydziału Filozoficznego. Wychodzą poza mury uczelni. Odwiedzają licea ogólnokształcące w całej Małopolsce. Wydali także ulotki informacyjne na temat kierunków istniejących na Wydziale. – Socjologia to atrakcyjny i przyszłościowy kierunek – zaznacza Ilona Rokosz.

Ważnym elementem działalności młodych socjologów jest również I Ogólnopolska Konferencja pt. „Media w Polsce – tylko czwarta, czy pierwsza władza?”, która odbędzie się w dniach 23–24 maja. Wśród zaproszonych gości znajdują się znane osobistości ze świata nauki, polityki i mediów.

BEATA KOŁODZIEJ

Rozmowa z Agatą Jurkowską, koordynatorem warsztatów geologicznych

Geolodzy zarażają pasją

Nie wystarczy „coś” robić i mieć z tego radość. Trzeba podzielić się tym z innymi. Tak właśnie robią członkowie Koła Geologów UJ. Wraz z kinem Orange IMAX 13 marca zorganizowali dla dzieci i młodzieży warsztaty geologiczne, połączone z projekcją filmów 3D. O tym „kto, dla kogo i dlaczego” porozmawialiśmy z Agatą Jurkowską, koordynatorką warsztatów w ramach projektu Eko Kino.



Studenci geologii dzielili się wiedzą z uczestnikami warsztatów.

Skąd pomysł na warsztaty?

Zrodził się w Orange IMAX, a nasze Koło go wsparło. Wydaje mi się, że powstał, ponieważ wiedza tego typu (nauki przyrodnicze, m.in. geologia – przyp. red.) wymaga jakiegoś praktycznego uzupełnienia. Pierwsze warsztaty odbyły się w kwietniu zeszłego roku, potem w październiku były warsztaty speleologiczne, teraz geologiczne, planujemy jeszcze w kwietniu Dni Ziemi i w czerwcu warsztaty kartograficzne.

Na czym polegają zajęcia praktyczne?

Tematyka warsztatów obejmuje zakres nauk przyrodniczych, uzupełniając one teorię przekazywaną w szkole. Pokazujemy skały, minerały, warsztat pracy geologów. Obrazujemy procesy globalne, typu tworzenie się kontynentów, czyli coś, co ciężko sobie wyobrazić, a często jest nieprawidłowo pokazywane w szkołach.

Do jakiej grupy wiekowej jest kierowany projekt Eko Kino?

Do dzieci i młodzieży. Od klas 1–3 poczynając, na szkole średniej kończąc. Głównie nastawieni jesteśmy na gimnazjum i liceum, ale dostosowujemy również warsztaty do potrzeb dzieci młodszych.

Jakie grupy tym razem się pojawiły?

Było ok. 500 osób, z czego połowę stanowili uczniowie szkół podstawowych, a resztę – drugi koniec kontinuum – uczniowie liceów.

A co Was, jako studentów, motywuje do organizacji takich warsztatów?

Myślę, że mamy taką potrzebę. Te warsztaty obsługują ludzie z Koła Geologów i oni po prostu chcą to robić. W ten sposób się realizują. Pracują tutaj jako wolontariusze, a jak mówią o tym, to widać w ich oczach takie iskierki. To jest dla nich „coś”.

ROZMAWIAŁA
MONIKA BABIARZ

Weekend poświęcony kulturze i polityce Czech

A ty ile wiesz o Czechach?

Dni Czeskie w Krakowie to kolejny przykład sukcesów młodych adeptów nauki na naszej uczelni. Organizacja bez zarzutu, znakomici goście, pełna sala uczestników. Nawet pogoda dopisała. Tę nową formułę studenckiej konferencji – bogatą także w wydarzenia kulturalne – możemy zaliczyć do udanych.

ZOFIA BEDNAROWSKA
MARIUSZ BURAKOWSKI

Drugi weekend marca minął pod znakiem rozmów o Hrabalu, Havlu i Zelenie. Z inicjatywy Koła Nauk Politycznych, Koła Naukowego Europeistyki oraz Centrum Młodych Dyplomatów w Auditorium Maximum odbyła się konferencja poświęcona Republice Czeskiej. Składała się z dwuczęściowego panelu politycznego: „Prezydencja Czech w UE” oraz „Współpraca polsko-czeska”, a także z części kulturowej i filmowej.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się dyplomaci najwyższej rangi – Jan Sechter (ambasador Czech w Polsce), Jan Pastwa (ambasador RP w Czechach) oraz Marek Borowski (Komisja Spraw Zagranicznych RP). To od nich mogliśmy się dowiedzieć, na czym polega w praktyce prezydencja w Unii Europejskiej: „airport diplomacy”, czyli bezustanne wizyty na lotniskach i odbieranie delegacji. Z kolei moderator dyskusji, dr Krzysztof Szczerski (były podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych) zwrócił uwagę na nieodłączny element każdej prezydencji – tzw. niespodziankę polityczną. – Prezydencji czeskiej



przypadły dwa konflikty: jeden w Gazie, drugi o gaz – mówił.

Na granicy jest najtrudniej

Współpraca polsko-czeska naświetlona została w sposób najbardziej jaskrawy, czyli na przykładzie miasta będącego do niedawna zderzeniem dwóch kultur – Cieszyna nad Olzą. Jedną z najciekawszych osób, które zabierały głos, był eurodeputowany dr Jan Olbrycht, który na podstawie sprawowania wieloletniej funkcji burmistrza Cieszyna miał wiele do powiedzenia na temat współpracy międzynarodowej. Sześć euroregionów łączących nasze kraje i 65 ustaw wiążących nasze prawodawstwa nie wystarczy do efektywności. Historyczne obciążenia, brak strategii rządowej w zakresie stosunków z Czechami sprawia, że współpraca wewnątrz UE bywa trudniejsza niż z krajami spoza Unii.

Jego słowa mogą służyć za motto panelu, ale i całego spotkania: „Trzeba przebijać się przez stereotypy, a zainteresowanie sąsiadem musi być poprzedzone szacunkiem do sąsiada”.

Słowa te, oprócz konotacji historycznych, można przełożyć również na grunt kultury. Opinia, jakoby w czeskim filmie „nikt nic nie wiedział”, jest wielce krzywdząca. Jednocześnie dementi na ten temat wyraziła Jolanta Dygaś, dyrektor Przeglądu Filmowego „Kino na Granicy”. Aby przekonać się o tym, że mylnie jest identyfikowanie kinematografii czeskiej w taki sposób, warto wybrać się na kolejny festiwal (w tym roku



Organizatorzy zaprosili m.in. Jana Sechtera, ambasadora Czech w Polsce oraz Marka Borowskiego z Komisji Spraw Zagranicznych RP.

odbędzie się w dniach 28 kwietnia – 3 maja).

Czeski film – wiadomo o co chodzi!

Niedzielny panel filmowy poprowadził dyrektor programowy „Kina na Granicy” Maciej Gil. Przed prezentacją filmu „Jazda” w reżyserii Jana Sveraka uczestnicy dowiedzieli się, dlaczego film czeski utożsamia się z niejasnym przekazem. W 1947 roku czeski reżyser Josef Mach nakręcił film „Nikt nic nie wie”. Krytycy ocenili go wysoko, ale w Polsce plakaty niefortunnie obwieszczały: „Czeski film – «Nikt nic nie wie»”. W ten sposób zwrot ten wszedł do języka polskiego.

Jaki jest powód, by poświęcać tyle uwagi jednemu krajowi? – Początkowo był pomysł zorganizowania Wieczorku Czeskiego – by w kameralnym gronie porozmawiać o prezydencji czeskiej w UE. Okazało się, że

jest tyle tematów do poruszenia, że nasz projekt przyjął formę dwudniowej konferencji – mówi Dorota Rajca z Centrum Młodych Dyplomatów. – Udało się nam zaprosić znanych i cenionych specjalistów z Warszawy, Pragi, Cieszyna, Ostrawy oraz Brukseli.

Czechy to nie tylko nasz sąsiad, ale i bliski partner na arenie międzynarodowej. W tym roku – jak przypomnieli organizatorzy – przypada m.in. 5. rocznica wstąpienia Polski i Czech do UE i 10. rocznica przystąpienia do struktur NATO.

Co dalej? „Weekend Czeski” wzbudził na tyle duże zainteresowanie, że jeszcze w jego trakcie postulowano, aby podobny – tym razem „Weekend Polski” – odbył się za naszą południowo-zachodnią granicą.

WARTO ODWIEDZIĆ:
WWW.EU2009.CZ
WWW.KINONAGRANICY.PL

Kserowanie podręczników

Just copy it

Mieć punkt ksero w pobliżu uczelni to niezły interes. Studenci kopiują wszystko – testy, notatki, skrypty, artykuły i – przede wszystkim – podręczniki.

MAŁGORZATA MASTERNAK

Na to, co dla studentów jest największą zimą, punkty kserograficzne czekają z utęsknieniem. Sesja egzaminacyjna to dla nich najlepszy okres. Podręczniki akademickie i publikacje naukowe należą do jednych z najdroższych na rynku, więc studenci znaleźli sposób na to, żeby ich nie kupować. Kserują. Skopowanie jednej książki to zwykle koszt około 15–25 zł, czyli dwu-, trzy- lub nawet czterokrotnie mniej niż kupno oryginału. Dlatego w najtańszym kserze (6 groszy za stronę A4) na skopiowanie jednej książki trzeba czekać często ponad tydzień. Punkty kserograficzne są wszędzie tam, gdzie pojawiają się studenci – w pobliżu sal wykładowych, akademików, instytutów, a nawet na terenie uczelni.

Powodów nie brakuje

Większość studentów nie wybiera sobie studiów bez kserowania. – Niektóre książki ciężko nawet wypożyczyć, nie mówiąc już o kupowaniu – twierdzi Kamila Nędzka, studentka socjologii. – Poza tym nie zawsze potrzebuję całego podręcznika, czasami wystarczy mi tylko jego fragment.

A czytelnie i biblioteki? Te, jak twierdzą studenci, oferują zdecydowanie za mało egzemplarzy potrzebnych książek. – Czasem jest to dosłownie kilka sztuk, z czego połowa w oprawie, w archiwum lub wypożyczona – mówi Zbyszek Dura, student politologii. – Czytelnie otwarte są w godzinach, kiedy studenci mają zajęcia, a nie wtedy, kiedy najczęściej siadają do nauki,

czyli wieczorem i w nocy – dodaje Łucja Pałczyńska, studentka dziennikarstwa. – Czytelnie wydawnicze pożyczają książki najwyżej na 8 godzin. Na przeczytanie i zrobienie notatek zwykle nie wystarcza czasu. Na kserowanie – owszem.

Studenci wspominają również o innych zaletach skserowanych książek – podkreślanie kolorowymi długopisami, notatki na marginesach, doklejanie kartek z dodatkowymi informacjami – tego wszystkiego, co bezkarnie możemy robić naszym kserówkom, żadna biblioteka nie puści płazem.

Student – paserem

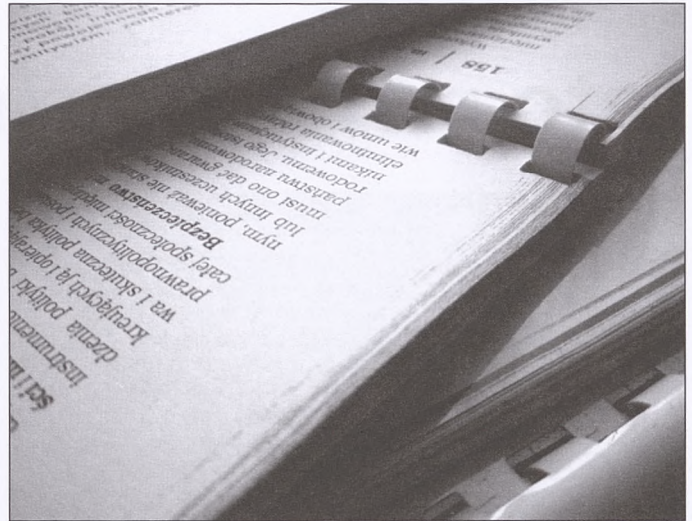
Czy zatem studenci, kopiując podręczniki w całości, łamią prawo?

Nie – odpowiada dr Bogdan Fischer, pracownik naukowy UJ, radca prawny. – Kserowanie podręczników, na przykład wypożyczonych z biblioteki, od rodziny czy znajomych, na własny użytek, nie jest z prawnego punktu widzenia przestępstwem. Nie ma także w ramach dozwolonego użytku ograniczenia co do liczby kserowanych stron – może to być nawet wielotomowe dzieło.

Problem pojawia się, kiedy niepotrzebne już kserówki chcemy sprzedać np. kolegom z młodszego rocznika. – Sprzedawanie kopii podręczników nawet jedynie za cenę, jaką zapłaciłmy za kopię w punkcie ksero, może być uznane za paserstwo – mówi dr Bogdan Fischer. – Podobnie jak sprzedawanie przez punkty ksero „już gotowych” skserowanych książek.

Oprócz kwestii prawnej pozostaje jednak i etyczna. Jako autor i współautor często kserowanych książek dr Bogdan Fischer namawia do kupna oryginałów. – Kserowanie książek jest moralnie nie w porządku wobec autorów. Pozbawia ich zapłaty za wysiłek, jaki włożyli w napisanie pracy.

Innego zdania jest prof. dr hab. Walery Pisarek, językoznawca, autor kilkunastu książek, w tym podręczników akademickich. – Jako autor i wykładowca jestem ogromnie szczęśliwy, kiedy ktokolwiek moje teksty czyta – to jest moim prawdzi-



Znajomy widok?

wym sukcesem, a nie to, żeby na owych tekstach zarabiać. Kserowanie podręczników uważam za całkowicie w porządku wobec autorów. Nie w porządku jest to natomiast wobec wydawców, którzy po to istnieją, żeby na wydawanych książkach zarabiać, a przynajmniej do ich wydawania nie dopłacać. Tak zwane w Polsce prawo autorskie jest w gruncie rzeczy prawem chroniącym głównie interes wydawców, a nie autorów, co obrazuje angielski termin *copyright*, czyli „prawo do kopiowania, tzn. robienia kopii”. Natomiast oczywistym świństwem (niezależnie od kwalifikacji prawnej tego czynu)

jest sporządzanie odbitek kserograficznych książek i artykułów w celu zarobkowym.

Wydawcy dobrze wiedzą, ile tracą przez to, że mało kto kupuje oryginały i coraz częściej walczą z plagą kopiowania książek. Inicjatywy zniechęcające do kserowania książek prowadzi m.in. wydawnictwo PWN, ale także inne wydawnictwa oraz hurtownicy. Akcje takie jak *Taniej niż ksero*, *Kserowanie zabija książkę*, *Kserujesz – kradniesz czy Postaw na oryginał! Ksero to zero!* mają na celu poprzez promocje i zniżki zachęcać studentów do kupowania oryginalnych publikacji.

Porównaliśmy ceny rynkowe kilku podręczników akademickich z cenami ich kserokopii przy cenie 9 gr za stronę A4:

tytuł i autor	stron	cena	cena kserokopii
Denis McQuail, <i>Teoria komunikowania masowego</i>	573	64 zł	26 zł
Ireneusz Bobrowski, <i>Zaproszenie do językoznawstwa</i>	134	14 zł	6 zł
Tomasz Goban-Klas, <i>Media i komunikowanie masowe</i>	336	45 zł	15 zł
Tomasz Płudowski, <i>Komunikacja polityczna w amerykańskich kampaniach wyborczych</i>	268	45 zł	12 zł
Walery Pisarek, <i>Nowa retoryka dziennikarska</i>	292	23 zł	13 zł
Władysław Wolert, <i>Szkice z dziejów prasy światowej</i>	462	38 zł	21 zł

Czy kserowanie to studencka konieczność?

Wejdź na

www.wujek.wordpress.com

i dodaj komentarz pod artykułem

Ciekawe kierunki: biologia

Lato na łące, zima w laboratorium

Kiedy jej koleżanki idą do kina, Agata namiętnie izoluje DNA. Gdy jego znajomi wylegują się w wakacje na plaży, Rafał biega po lesie w poszukiwaniu chrząszczy. W czasie gdy wszyscy już kładą się spać, Ania biegnie do swoich bakterii, aby sprawdzić, czy może czegoś nie potrzebują. Co łączy wszystkie te osoby? Otóż każda z nich już niedługo w rubryce „zawód” będzie wpisywać „biolog”.

ANNA KUPKA

Jak sama nazwa wskazuje, biologia jest gałęzią nauki zajmującą się badaniem życia. Dzieje biologii sięgają starożytności. Wielu uważa ją za królową nauk przyrodniczych, będącą ich ogniskową, skupiającą ich wyniki. Uniwersytet Jagielloński należy do najstarszych ośrodków rozwoju nauk przyrodniczych. Już w XV wieku wykładano tu elementy wiedzy o świecie roślin i zwierząt. Od tego czasu wiele się zmieniło. Jedyne, co pozostało, to wysoki poziom biologii na UJ, najlepsza kadra naukowa i zapaleni do zgłębiania tajemnic wiedzy przyrodniczej studenci.

Biologia na UJ jest niczym ogromny tort, z którego studenci wybierają swoje ulubione kawałki. A jest w czym wybierać: biochemia, biologia komórki, antropologia, biologia roślin, biofizyka, genetyka – to tylko niektóre z nich. W celu zdobycia szczegółowej wiedzy z wybranej dziedziny biologii studenci mogą wybierać spośród szerokiego wachlarza kursów dodatkowych, zgodnie ze swoimi zainteresowaniami. Ponieważ współczesna biologia jest dziedziną bardzo szeroką, niemożliwą do ogarnięcia w całości przez jedną osobę, bardzo popularne są wąskie specjalizacje. Nie znaczy to jednak, że biochemik nie wie, ile odnóży ma owad. Zdobywaniu ogólnej biologicznej wiedzy służy blok kursów obowiązkowych. Dzięki temu UJ opuszczają świetni specjaliści z danej dziedziny, ale mający też ogólne pojęcie o biologii.

O biologach krąży pewien mit, mówiący, że biolodzy to osoby, które nie dostały się na medycynę czy farmację. – To niesprawiedliwe – mówi Magda. – Nie rozumiem, dlaczego złośliwi nie mogą uwierzyć w to, że mnie biologia bardziej interesuje niż np. farmacja? – Myślę, że jestem tzw. biologiem z powołania, wybrałam biologię, mimo że dostałam się także na medycynę – dodaje jej kolega. To prawda, obserwując studentów biologii z zapałem biegających po łące w poszukiwaniu rzadkich gatunków roślin lub spędzających całe wieczory w swoich laboratoriach, odnosi się nieodparte wrażenie, że bez prawdziwej pasji nie da się studiować tego kierunku.

Co do perspektyw, to cytując stronę ERK UJ, absolwent



Studenci biologii mają zarówno zajęcia w laboratorium...

może szukać pracy w „laboratoriach badawczych i analitycznych, w przemyśle, administracji, państwie, ochronie przyrody oraz w szkolnictwie”. No właśnie: „szukać”, ale pytanie czy także „znaleźć”? Szczególnie, że wszędzie straszą wizją bezrobocia? – To prawda, że znalezienie pracy nie należy do najłatwiejszych zadań – mówi Agnieszka, absolwentka. – Jednak jeżeli ktoś jest dobry w tym, co robi, to przy odrobinie szczęścia w końcu ją znajdzie, jeżeli nie w kraju to za granicą. Receptą na to, aby nie być sfrustrowanym bezrobotnym absolwentem biologii, jest określony cel działania, do którego dążyć się będzie w czasie studiów. Trzeba mieć po prostu pomysł na siebie. Inspiracji można szukać w bardzo prężnie działającym Kole Przyrodników.

– Biologia to kierunek dający zarówno satysfakcję, jak i duże pole do popisu. Jest tu wciąż tyle do zrobienia, a świadomość tego, że oto mogę na przykład przyczynić się do odkrycia jakiegoś leku, dodaje mi motywacji – mówi studentka piątego roku, Ania. Mówiąc o biologii, należy dodać, że studenci mają do dyspozycji nowoczesny sprzęt, dobrze wyposażone laboratoria, zajęcia terenowe w Ochojnicy Górnej, gdzie niedawno został oddany do dyspozycji nowy budynek naukowo-dydaktyczny, posiadający także zaplecze socjalne.

Biologia na Uniwersytecie Jagiellońskim to ambitny, nowoczesny kierunek idealny dla tych, których fascynuje fenomen życia na tle różnych aspektów badawczych. Miejmy nadzieję, że teraz nikt już nie uważa biologii za gorszą siostrę medycyny...



... jak i w terenie (na zdjęciu obok i poniżej: zajęcia praktyczne w Ochojnicy Górnej).



Studenckie rozterki

Mieszkanie czy akademik?

Oto jest pytanie! Jakie są zalety „własnego M”? Co spędza sen z powiek mieszkańcom domów studenckich? Czyli co wybrać, aby nie żałować.

AGNIESZKA NIEDOJAD

Studenci mają kilka możliwości – od akademika i stancji po samodzielny wynajem lub współwynajmowanie z innymi studentami. W grę wchodzi też kupno własnego lokum, ale na taki luksus można sobie pozwolić już pracując. Chociaż w czasie kryzysu mało kto zdecydował się na tak ryzykowny krok.

Ci, którzy raczej nie są krezusami, wybiorą akademik albo stancję. Z drugiej opcji skorzysta zazwyczaj niedoświadczony, raczkujący żak, bo stancja nie należy do najlepszych z wachlarza ofert mieszkaniowych. Zawsze można natknąć się na pazerne, wścibskie i źmijowatego właściciela, więc zrozumiałe, że symbioza nie będzie możliwa.

Wspólne cztery ściany

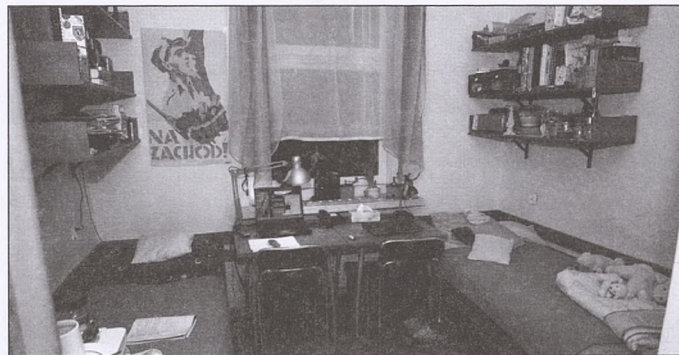
Własny kąt odnajdziemy w akademiku. Własny i przeważnie ciasny. Z pewnością nie będzie to cicha przystań. Jednak niektórzy nie wyobrażają sobie innego sposobu życia. – Mieszkam w akademiku od trzech lat i nigdy nie zamieniłabym tego miejsca na żadne mieszkanie. Przede wszystkim opłata za akademik jest niższa niż za mieszkanie (w tym prąd i wodę, której mamy pod dostatkiem), po drugie domy studenckie są zlokalizowane blisko uczelni i centrum miasta. To szkoła życia, zawsze coś się dzieje i, co najważniejsze, stały przepływ informacji o wykładach, egzaminach oraz pomoc w zadaniach domowych – mówi Marzena, studentka III roku polonistyki i I dziennikarstwa. Znaczna część studen-

tów wybrała taki rodzaj lokum ze względu na stosunkowo niską miesięczną opłatę za miejsce w pokoju (ok. 300 zł). Niektórzy jednak przyznają, że to nie powody finansowe przesądziły. – Nie muszę się martwić o rachunki i żyć w obawie, że przekroczę limit na wodę. W dodatku mieszkam pod jednym dachem z ludźmi z mojego kierunku studiów, co sprzyja wspólnej nauce albo wyjściu na miasto czy imprezę – komentuje Paulina, studentka III roku biologii, mieszkanka „Nawojki”. Akademik daje niepowtarzalny klimat! Wytwarza specyficzną atmosferę – dodaje.

Łatwa i szybka integracja niejednokrotnie przekształca się w uciążliwą erozję mieszkaniową. Proces taki przejawia się w nagannym zachowaniu jednych wobec drugih. Rozkapryszony reakcje, aroganckie maniery, nadęta megalomania. – Dochodzi do konfliktów ze współlokatorami, na przykład o nieposprzątaną łazienkę czy kuchnię. Czasem szybko załatwia się takie sprawy, czasem trzeba być stanowczym. Ludzie są różni – nadmienia Marzena, mieszkanka „Bydgoskiej”.

– Tak jak w każdym akademiku, czasem, a nawet częściej niż czasem, bywa zbyt głośno. Pojęcie „ciszy nocnej” nie istnieje. Gdy przez pokój przelatyje niemalże całe piętro, współlokatora odwiedzą tabuny ludzi, impreza odbywa się centralnie na twoim łóżku, to nie ma jak i gdzie odpocząć. Ale i tak wolę akademik, w mieszkaniu dochodzi do gorszych sytuacji – podsumowuje Krzysztof, student III roku polonistyki, zakwaterowany w „Piaście”.

Wady akademików rekompensuje ich wysoki standard. Uniwersytet Jagielloński dysponuje przeszło 3 tysiącami miejsc w sześciu DS-ach. Są to: Bursa Jagiellońska, Bydgoska (bloki A, B, C, D), Kamionka, Nawojka, Piast i Żaczek. W tym ostatnim zakończył się dopiero, trwający od października 2008, remont. W „Piaście” znajdują się biblioteka, stołówka, wypożyczalnia rowerów, a także fryzjer. Na dole mieści się sala przeznaczona do robienia imprez, a obok głównego wejścia do budynku klub „Ryba Babel”. Można skorzy-

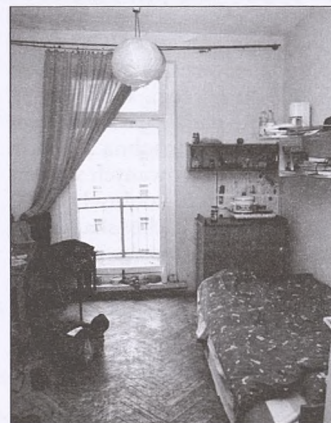


To, czy studentowi przypadnie do gustu akademik, zależy w dużej mierze od współlokatora.

stać też z niezbędnego dla studenta punktu ksero. „Żaczek” i „Nawojka” odznaczają się wysokim poziomem na tle innych krakowskich akademików. Najlepiej świadczą o tym doskonałe miejsca w pierwszej dziesiątce rankingu stu najlepszych domów studenckich w Polsce, przygotowanego przez magazyn „Dlaczego”.

Kawalerka pierwsza klasa?

Pełnego komfortu zaznamy dopiero w swoich czterech kątach. Lecz w tym wypadku trzeba się liczyć z dużo większymi kosztami, dlatego studenci wynajmują mieszkania w kilka osób. Przykładowe ceny wraz z opłatami (na osobę w pokoju dwuosobowym) wynoszą – centrum ok. 500 zł i więcej, podobna odpłatność na Ruczaju; Bronowice i Prądnik Czerwony po ok. 450 zł; z kolei Kurdwanów i Kazimierz ok. 400 zł. Znaleźnienie mieszkania wcale nie jest takie proste. Przede wszystkim należy zacząć poszukiwania już na początku wakacji, długo przed rozpoczęciem kolejnego semestru. Wówczas jest w czym wybierać, ofert nie brakuje, ale na łut szczęścia nie ma co liczyć, bo dobra kwatery – odpowiadająca naszym wymaganiom, przede wszystkim cenowo – trafia się sporadycznie. Najgorzej jest już we wrześniu, bo popyt na nie wzrasta, tak jak ceny najmu. Zazwyczaj z usług pośrednika w obrocie nieruchomościami nie korzystamy, więc więcej zachodu mamy z wytopieniem



żakowskiego lokum. – Mieszkanko w pobliżu centrum wynajmuję wraz z koleżankami z liceum. Cicha okolica, bezkonfliktowi sąsiedzi, święty spokój. Nie wyobrażam sobie studiowania i mieszkania w akademiku. To nie idzie w parze. Wcześniej gnieździłam się w miniaturowym pokoiku w internacie, żyli tam też studenci, więc poczułam zapach imprez. Potrzebuję prywatności, akademik tego nie da, nigdy – opowiada stanowczo Joanna, studentka I roku zarządzania w kulturze.

Jednoznacznie nie można odpowiedzieć, co jest lepsze: akademik czy mieszkanie? Zarówno jedno, jak i drugie ma swoje mocne strony i minusy. C_2H_5OH , wliczając nawet spirytus, wąskie korytarze pokryte pancerzem brudu czy wałęsające się po kątach wózki dziecięce – to nie zawsze musi się kojarzyć z akademikiem. Nikt nie powiedział też, że mieszkanie to domowe pielesze. Wybór zależy od nas samych – naszego charakteru, osobowości, stylu życia.

IMIONA STUDENTÓW CYTOWANYCH
W ARTYKULE ZOSTAŁY NA ICH
PROŚBĘ ZMIENIONE.

Nowa jednostka naukowa Uniwersytetu

Nie bój się Kurdów

Rozmowa z dr Marcinem Rzepką, kierownikiem Pracowni Studiów Kurdyjskich.

Skąd pomysł na stworzenie tak wyspecjalizowanej jednostki jak Pracownia Studiów Kurdyjskich?

– Wszystko wzięło się z zainteresowania studentów Bliskim Wschodem, a zwłaszcza Kurdystanem, który jest podzielony obecnie między Iran, Irak i Turcję. Początki powstania Pracowni sięgają 2003 roku, gdy kilka uczelni z irackiego Kurdystanu podpisało umowę z UJ o współpracy. Pracownię przypisano do Instytutu Filologii Orientalnej, ale mamy nadzieję, że z czasem stanie się ona osobną katedrą. Mamy zaangażowanych studentów i młodych, zdolnych badaczy. Np. Asia Bocheńska, dobra dusza całego przedsięwzięcia i jedyna w Polsce specjalistka od literatury kurdyjskiej.

Czym będzie zajmować się Pracownia?

– Skupiamy się na tym, by nauczyć studentów obu dialektów języka kurdyjskiego. Są to: *kurmandži*, którego używa się w Syrii i Turcji, oraz *sorani*, jakim posługują się Kurdowie iraccy. Wbrew pozorom jest to język bardzo praktyczny. Coraz więcej Kurdów odwiedza też Polskę. Obecnie żyje ich w naszym kraju około stu, z czego w Krakowie ok. 15. Zatem potrzeba ludzi, którzy potrafią się z nimi porozumieć. Język kurdyjski różni się zasadniczo od arabskiego. To tak, jakby Polak próbował się dogadać z Baskiem.

Poszukuje się również tłumaczy do pracy przy kontraktach w Iraku. Dla wszystkich chętnych nasi lektorzy prowadzą bezpłatny kurs języka kurdyjskiego w Kurdyjskim Centrum Informacji i Dokumentacji w Krakowie. Zresztą ściśle współpracujemy z Centrum.

Na czym polega wasza współpraca?

– Razem organizujemy co miesiąc Spotkania z Kulturą Kurdyjską. Zwykle przybierają one formę wykładów i dyskusji. Poza tym gromadzimy w Centrum publikacje naukowe i artystyczne na temat Kurdów, jakie zdaliśmy pozyskać, również z zagranicy. Współpraca z Centrum daje nam szersze możliwości, choćby do prezentowania Polakom polskich mniejszości narodowych, np. Tatarów.

Czy w Polsce działają podobne Pracownie?

– W Poznaniu jest Pracownia Kurdologiczna. My pozostajemy w kontakcie z ośrodkami studiów kurdyjskich w Wiedniu, Paryżu i Szwecji. Nie używamy w Krakowie określenia „kurdo-



Dr Marcin Rzepka.

.....logia”, gdyż dla nas brzmi ono dziwnie.

Jakie są najbliższe plany?

– Chcemy uruchomić własną stronę internetową oraz ogłosić ogólnopolski konkurs na esej o Kurdystanie. Czekają już nagrody przywiezione z Iraku. Z pewnością badaczy w Pracowni czeka niebawem przygotowanie ekspertyz na temat kultury kurdyjskiej, zamawianych właściwie z całego świata.

ROZMAWIAŁ MARIUSZ KUSION

Rozmowa z Karoliną Jaworską, prezesem Koła Naukowego Arabistów UJ

Po polsku czy po arabsku?

Sucha wiedza nie wystarczy. Student potrzebuje praktyki. Bywa, że zapewnia mu ją uczelnia, lecz niejednokrotnie sam musi lub chce ją sobie zorganizować. To jeden z powodów, dla których powstają koła naukowe. Był on również przyczynkiem do powstania nowego koła przy Instytucie Filologii Orientalnej UJ.

Pytanie chyba podstawowe, jak brzmi nazwa waszego koła?

Po polsku czy po arabsku? (śmiech – przyp. red.)

Na początek po polsku.

Koło Naukowe Arabistów UJ.

A po arabsku?

Z tym mieliśmy spory problem. W świecie arabskim nie istnieje coś takiego jak koło naukowe, a przynajmniej nie w naszym rozumieniu. Jednak dzięki pomocy Yousefa Sh'hadeh, jednego z lektorów, zajmującego się m.in. tłumaczeniem poezji, nazwa naszego koła brzmi Rabitat Tullab al-Musta'ribin bi-'l-Dżami'a Jagiellonski fi Kraków.

Jakie są wasze najbliższe plany?

Chcemy zorganizować cykl spotkań z filmem arabskim. Każda projekcja będzie zakończona dyskusją, nad której poprawnością merytoryczną będzie czuwał zaproszony gość.

A co proponujecie w dalszej perspektywie?

Zajmiemy się analizą prasy arabskiej dla KN Studentów Dziennikarstwa. Skoncentrujemy się na języku i karykaturach po ostatnim konflikcie w Gazie. Ponadto planujemy cykl spotkań z osobami, które miały okazję doświadczyć skutków konfliktu palestyńsko-izraelskiego, czyli m.in. byłymi wolontariuszami

EAPPI. Jedną z osób, które mamy nadzieję gościć, będzie Konrad Pędziwiatr, znany m.in. z portalu arabia.pl.

Kto może zostać członkiem Koła Arabistów?

Każdy student UJ zainteresowany językiem, polityką czy kulturą arabską. Obecnie jest nas niewiele, ale każdy ma swoje pole zainteresowań, więc pomysłów na działalność jest sporo.

Niewiele – to znaczy ile?

Obecnie 12, ale nie wiem, czy mogą chwalić się tak dużą liczbą. Członkowie naszego koła, jakby się zmówili, rozjeżdżają się po świecie. Można więc powiedzieć, że mamy przedstawicieli w Libii,



Karolina Jaworska.

.....Jordanii i Francji. Mamy oczywiście nadzieję, że gromadzą tam materiały, na których będziemy mogli pracować.

Gdzie można was znaleźć?

W Instytucie Filologii Orientalnej. Ponadto jesteśmy w trakcie budowania strony internetowej. W chwili obecnej można się z nami skontaktować drogą mailową – knarab@gmail.com. Teraz trzeba nas szukać; ale w przyszłości będzie już o nas tylko głośno. (śmiech – przyp. red.)

MONIKA BABIARZ

Akademia WUJ-a – relacja

Jak zarobić na kryzysie?

Jak dobrze wykorzystać czas spowolnienia gospodarczego mogliśmy dowiedzieć się na czwartej już Akademii WUJ-a, która przebiegała pod hasłem racjonalnego inwestowania pieniędzy i walki z kryzysem.

Kolejny wykład cyklu poprowadzony został przez Roberta Mokwę, doradcę finansowego i dyrektora w firmie Provida.

– Kryzys jest okazją do podjęcia mądrych decyzji – tymi słowami Robert Mokwa rozpoczął swój godzinny wykład na temat przemyślanego inwestowania naszych oszczędności oraz późniejszego ich nietracenia. Podczas referatu bardzo przystępnie przedstawił wiele form zarabiania. W ciekawy i pomocny sposób wizualnie zestawiał zyski płynące z różnych form zarabiania na pieniądzach, takich jak giełda, lokaty bankowe, obligacje skarbowe czy waluty. Wykładowca zachęcał do inwestowania choćby najmniejszych sum, wykazując, że w dłuższym czasie i na takich kwotach można się dorobić. Przybliżył zasady kierujące rynkiem finansowym oraz inwestowaniem. Do najważniejszych należy byćcie konsekwentnym i cierpliwym. – Sukces zależy wyłącznie od ciebie – mówił doradca.

Robert Mokwa uzmysłowił uczestnikom wykładu, że wbrew temu, co mówią media, na kry-

zysie nie tylko tracimy. Według niego media zastraszają nas negatywnymi konsekwencjami tego okresu, pomijając fakt, że podczas kryzysu można zarobić. Porównał obecną sytuację na rynku finansowym do wyprzedaży, podkreślając, że tak jak na niej, tak na giełdzie należy kupować podczas „spadku cen”. Za pomocą wykresów i zestawień udowodnił, że jest to najlepszy czas na długoterminowe inwestycje.

Po referacie, kiedy nastał czas na pytania z sali, wywiązała się ciekawa rozmowa pomiędzy uczestnikami wykładu. Prowadzący odpowiedział dokładnie na każde z zadanych mu pytań. Równocześnie dał kilka wskazówek, jak postępować z pieniędzmi. Wykład był niewątpliwym sukcesem i z pewnością przyniósł uczestnikom nową i przydatną wiedzę.

Akademia WUJ-a jest cyklem wykładów organizowanych przez redakcję WUJ-a, mających na celu zapoznanie z wiedzą życiową, a która niekoniecznie przekazywana jest na studiach.

KAROLINA JĘDRAS

Akademia WUJ-a

Zastanawiasz się,
jak będzie wyglądała Twoja kariera?

Zapraszamy na warsztaty pt.

Skuteczne poszukiwanie pracy

środa, 22 kwietnia, godz. 12.00,
sala konferencyjna w DS Nawojka, ul. Reymonta 11

Zajęcia poprowadzi doradca zawodowy
z Biura Karier Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wstęp wolny po wcześniejszej rejestracji

Aby się zarejestrować, wyślij maila o temacie „AKADEMIA”
na adres wuj_akademia@op.pl i podaj w nim swoje
imię i nazwisko, kierunek oraz rok studiów.



Akademii WUJ-a wspiera Fabryka Pizzy.
Wśród uczestników Akademii rozlosujemy
bezpłatne zaproszenia do lokali Fabryka Pizzy
oraz karty rabatowe.

Kontynuujemy cykl artykułów o ubezpieczeniach społecznych – to może ci się kiedyś przydać!

Nie daj się wylosować!

Już po raz kolejny Zakład Ubezpieczeń Społecznych wylosował członków otwartych funduszy emerytalnych (OFE). Wśród 62 913 osób, które w tym roku dostały taki losowy „przydział”, nie zabrakło także studentów.

Wszystkie osoby urodzone po 31 grudnia 1968 roku podlegające ubezpieczeniu społecznemu są zobowiązane do wyboru otwartego funduszu emerytalnego (tam gromadzimy środki na emeryturę w tzw. II filarze). Zasada ta obejmuje także studentów, ale tylko tych, którzy mają podpisaną z pracodawcą umowę o pracę. Wyborem OFE nie muszą przejmować się studenci i uczniowie do 26 roku życia, którzy podjęli pracę w ramach umowy zlecenia, umowy o dzieło lub rozpoczęli studia doktoranckie. Wszyscy inni powinni w ciągu 7 dni od daty powstania obowiązku ubezpieczenia (podpisania umowy) wybrać fundusz. Inaczej fundusz zostanie im przydzielony w drodze losowania.

Przed każdym losowaniem ZUS wysyła przypomnienia o konieczności zgłoszenia się do OFE. Tym razem takich listów było aż 223 tysiące, część z nich trafiła do studentów.

Losowania są przeprowadzane od 1 kwietnia 2004 dwa razy w roku – na koniec stycznia i lipca. W ostatnim styczniowym losowaniu ze wszystkich 14 funduszy emerytalnych udział brało tylko pięć: AIG OFE, Generali OFE, Pekao OFE, OFE Pocztylion, OFE Polsat. Najwięcej osób zostało przydzielonych do Pocztylionu – 12 585, do pozostałych funduszy trafiło po 3 osoby mniej.

MARTA ULMAN

NA PODSTAWIE MATERIAŁÓW ZUS



Studenci – „kołowcy” specjalistami od konferencji?

Cel: konferencja za tysiąc złotych

Studenci organizują kilkadziesiąt konferencji rocznie, często zamykając się w budżecie tysiąca pięciuset złotych. Goście z całej Polski, referaty, gorące dyskusje. Czy wszystkie studenckie inicjatywy to sukces? Czy nawet mniejsze dotacje nie poskromią młodych naukowców?

ZOFIA BEDNAROWSKA

Rada Kół Naukowych przyznała 25 marca mniejsze dotacje finansowe na drugi i trzeci kwartał 2009 roku na 179 różnych projektów dla 49 kół naukowych (spośród 75 działających na Uniwersytecie Jagiellońskim).

Studenci najczęściej składają o dofinansowanie konferencji. Widać to na stronie aktualności.uj.edu.pl, gdzie co rusz pojawiają się informacje o kolejnych studenckich konferencjach. Budynki UJ są każdego dnia opłakiwane informacjami o przedsięwzięciach kół naukowych. Nie ma fizycznej możliwości, by uczestniczyć choćby w połowie z tych projektów. Czy wszystkie koła tak mają? – Jest kilka kół szczególnie aktywnych – mówi Maciej Jakubowiak, przewodniczący RKN. – Preliminarze składają przeważnie na konferencje, publikacje i programy badawcze. Do takich kół zalicza się: Naukowe Koło Fizyków, Towarzystwo Biblioteki Słuchaczy Prawa, Koło Matematyków, Koło Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych. Te dwa ostatnie tylko w marcu zorganizowały sześć konferencji, m.in.: „Nowoczesne technologie a nauki społeczne”, „II Akademia Politologiczna”, „Strefa Bez Kompromisu – Stosunki izraelsko-palestyńskie”, „Dokąd zmierza Unia?”.

Członkowie wszystkich kół aktywizujcie się!

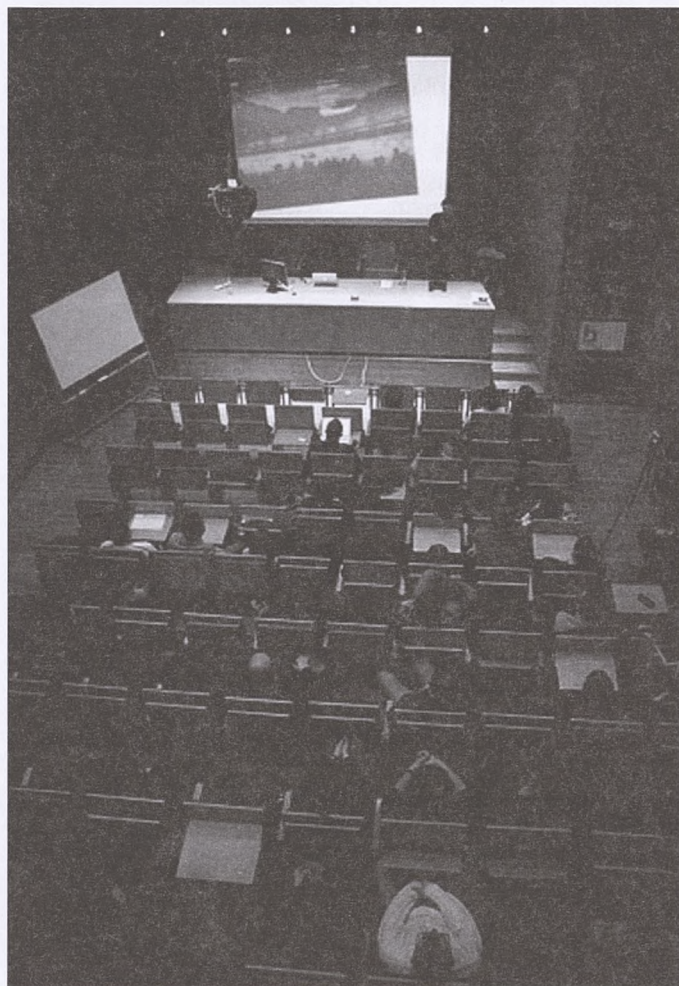
Najczęściej na konferencje wynajmowana jest Sala Wystawowa w Auditorium Maximum (zwykle zarezerwowana na trzy miesiące naprzód), rzadziej studenci kuszą się o Collegium Novum czy Maius. Jest jeszcze multimedialna sala w Bibliotece Jagiellońskiej, a także kilka sal w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej przy ul. Rajskiej.

Pomysł, złożenie preliminarza do RKN, prośby o dofinansowanie od innych podmiotów, szukanie sponsorów i partnerów, wynajem sal, wybór panelistów, zaproszenie gości i zapewnienie im noclegu, wypromowanie wydarzenia, wydruk i rozprowadzenie plakatów, wykupienie cateringu to tylko część zadań, jakie należy wykonać, by konferencja w ogóle się odbyła. A ile czasu i energii kosztuje sprawne jej zorganizowanie i zadbanie o każdy szczegół? By dotarli wszyscy goście, by panele się nie opóźniły, by zapewnić pełną salę, by starczyło dla wszystkich materiałów promocyjnych, by nie nawaliła technika, by starczyło dla wszystkich obiadów. A potem jeszcze podziękowania, rozliczenia, podpisy, papiery, dokumenty, faktury.

Organizacja kołowych wydarzeń to praca dla kilkunastu osób, a właściwie dla wolontariuszy – idealistów, bo oprócz darmowego obiadu i paru uścisków ręki nikt nie dostaje wynagrodzenia. A takich osób wcale nie jest tak dużo, projektami kołowymi zajmują się najczęściej te same osoby – sprawdzone i gotowe do wyrzeczeń. Ale gdzie, jeśli nie tutaj można nauczyć się praktycznych umiejętności, poszerzyć wiedzę w ciekawy sposób, poznać autorów podręczników lub znane z mediów osobistości. Albo po prostu, by poczuć satysfakcję?

Mniej pieniędzy, więcej inwencji?

Budżet na projekty kół naukowych na dwa kwartały w tym roku wyniósł 125 000 zł – mniej niż w latach poprzednich. Dlatego spośród sześciu kategorii pro-



Każdą konferencję poprzedzają żmudne przygotowania.

jektów w tym roku dofinansowano tylko trzy z nich. – Zwykle dzieliliśmy te środki w maju, kiedy Kwestura opracowywała plan rzeczowo-finansowy i wiedzieliśmy, jakimi pieniędzmi operujemy – mówi Maciej Jakubowiak. – Miało to swoje wady: projekty organizowane w kwietniu i na początku maja odbywały się bez pewności, czy zostaną dofinansowane przez RKN. Inna sprawa to wymagania Kwestury, by składać kosztorysy przed realizacją projektów. Poza tym wyniknęły trudności z powodu wprowadzenia systemu SAP na uczelni.

Dlatego konieczne było obcięcie kosztów. Prezesi kół przegłosowali pomysł, by zamiast przyznawać na wszystkie kategorie mniejsze środki, dotować tylko najważniejsze projekty: konferencje, publikacje i studenckie programy badawcze. Czy jest szansa na dodatkowe środki,

kiedy wszystkie rozliczenia będą gotowe? Wszystko zależy od tego, jaka kwota zostanie z 2008 roku. Póki co, koła muszą radzić sobie same. Integracja, promocja i konferencje wyjazdowe muszą poczekać. Na „okrojone” projekty przewodniczący RKN radzi szukać innego źródła dofinansowania (Fundusz Kochanowskiego, Fundacja „Bratniak”. dofinansowanie z wydziałów i instytutów, prywatni sponsorzy). Jeśli ktoś ma doświadczenie, może poszukać sponsorów prywatnych. Dla tych, którzy tego nie potrafią – RKN przygotowuje szkolenie.

Informacji o konferencjach i projektach Kół Naukowych szukaj na www.rkn.uj.edu.pl

III Ogólnopolskie Spotkanie Prasy Akademickiej

Zarażeni OSPĄ

Weekend w górach. Studenci z różnych stron Polski stawiający pierwsze dziennikarskie kroki. Spotkania z gwiazdami mediów. Tak można podsumować III Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej.

KATARZYNA JĘDREK

40 dziennikarzy akademickich przyjechało do Bukowiny Tatrzańskiej w dniach 20–22 marca. Najlichnniejsza grupa przybyła z Krakowa, ale byli również studenci z Białegostoku, Wrocławia i Gliwic.

Czekała na nas... zima. Drewniane chaty okryte śniegiem jak puchową kołdrą, choiny dźwigające białe kożuchy i wszechobecne zaspas oczarowały wszystkich. Na miejscu powitał nas Bartek Borowicz, koordynator OSPY, oraz jego dwie prawe ręce – Marta Ulman i Martyna Zagórska. To dzięki tej trójce wszystko było dopięte na ostatni guzik.

Szukanie haczyka

Godzina 15.00. Przy mikrofonie Jarek Szubrycht, dziennikarz muzyczny i redaktor „Przekroju”, udziela wywiadu Bartko-

wi i walczy z pytaniami studentów. Następnie poucza: – Przed wszystkim trzeba pamiętać o odbiorcy, dla którego piszemy recenzje. Zapytany o sztukę wywiadu, odpowiedział: – Musicie szukać „haczyka”, czyli zadawać takie pytania, by dowiedzieć się czegoś nowego i ciekawego.

Spotkanie nabiera interaktywnego charakteru. Pojawia się niespodzianka – muzyk Graftmann. Teksty jego utworów są, jak sam przyznaje, bardzo osobiste, ale też pełne ironii i dystansu. Piszemy recenzje z jego występu, a Jarek Szubrycht je ocenia. Tak kończy się spotkanie z pierwszym gościem.

Byle bez pozorantwa

Ciekawość wzrasta, wszak wieczorem mamy się spotkać z Wojciechem Jagielskim, który samego siebie nazywa „dziennikarzem terenowym”. Korespondent niczym bard opowiada o swojej pracy i przygodach: – Rzeczywistość jest znacznie bogatsza niż wyobrażenia. A przypadkowe rzeczy zdarzają się bardzo często i to one są najtrwalsze.

W tle Bartek Borowicz puszcza zdjęcia autorstwa Krzysztofa Millera, towarzyszącego naszemu gościowi w wyprawach. Wojciech Jagielski zapytany o to, czy są jacyś koledzy po fachu, których nie lubi, mówi: – Nie znoszę pozorantwa u dziennikarzy, którzy tak naprawdę piszą dla siebie i z siebie robią bohaterów. Na pytanie, czy kiedykolwiek wątpił w sens swojej pracy, bez zastanowienia odpowiada stanowczo: – Nie.



Grzegorz Miecugow – jeden z gości OSPY.

Następnego ranka spotykamy się z Marcinem Kąckim, dziennikarzem śledczym „Gazety Wyborczej”. To właśnie on ujawnił molestowanie małoletnich chórzystów przez Wojciecha Krolla, dyrygenta Poznańskich Słowików, a także aferę związaną z płaceniem za podpisy przez Renatę Beger, posłankę Samoobrony. Największą popularność przyniósł mu artykuł „Praca za seks w Samoobronie”. Usłyszeliśmy wiele ciekawych, wręcz sensacyjnych historii o dokonanych przez dziennikarza prowokacjach. Obejrzeliliśmy także materiały, które dla nas przygotował. Głównym problemem, o którym dyskutowaliśmy, była kwestia etyki dziennikarskiej oraz wyrzutów sumienia. Po tym spotkaniu niektórzy zapragnęli zostać drugim Kąckim.

Leżakowanie tekstu

Emocje nieco opadły w czasie obiadu. Ale nie na długo, bowiem czekało nas spotkanie z jedyłą kobietą wśród zaproszonych gości, Anną Bugajską. Redaktor „Rzeczpospolitej” dała nam wiele wskazówek dotyczących tworzenia artykułów: – Zawsze należy przyjąć, że czytelnik jest inteligentniejszy od ciebie, posiada wiedzę i może zweryfikować informacje, które podajesz. Redaktor radziła, by nie pisać na ostatnią chwilę: – Tekst powinien się „odležać”, by można nabrać do niego dystansu i nanieść ewentualne poprawki.

Od razu skorzystaliśmy z nowej wiedzy – napisaliśmy informacje, które oceniał nasz gość.

Ukoronowaniem OSPY było spotkanie z Grzegorzem Miecugowem. Dziennikarz stacji TVN24 opowiedział o swojej pracy, wplatając wiele zabawnych anegdot. Współgospodarz „Szkła kontaktowego” zwró-

cił uwagę również na to, jak ważna jest atmosfera w studiu i zaufanie do współpracowników. Zainicjował także dyskusję o współczesnych mediach i ich przyszłości.

Jednym słowem, zaproszeni goście świetnie się spisali w roli pedagogów.

Czas do domu

Niestety, wszystko co dobre, szybko się kończy. Tak jest też z OSPĄ. Na drugi dzień wszyscy opuściliśmy Bukowinę.

Jakie wrażenia przywieźliśmy z OSPY? Zapytałam o to Martę Ulman, studentkę II roku dziennikarstwa, z ekipy WUJ-a. – OSPA to rewelacyjna inicjatywa. Daje ona nam, młodym i początkującym dziennikarzom, możliwość uczenia się od najlepszych, ale także wymiany doświadczeń z innymi studentami pracującymi w mediach akademickich. Najbardziej podobały mi się zajęcia warsztatowe, kiedy mieliśmy szansę na tworzenie swoich tekstów pod krytycznym okiem profesjonalistów – powiedziała Marta. Natomiast Aleksandra Parzyszek, studentka II roku pedagogiki i dziennikarka naszego pisma, tak podsumowała OSPE: – Najcenniejsze, co „wyniosłam” z OSPY, to znajomość z Wojciechem Jagielskim, bo dzięki niej uchyliły się drzwi do tego, czym chcę się zawodowo zajmować w przyszłości. Teraz będę je powoli otwierała. Dzięki OSPIE poznałam młodych dziennikarzy z innych uczelni Polski. Pewnie większość z nich będzie kiedyś pracowała w mediach a nie muszę chyba mówić, jak w tym zawodzie istotne są kontakty.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i wyrazili chęć uczestniczenia w kolejnym spotkaniu, które (miejmy nadzieję) odbędzie się za rok.



Uczestnicy warsztatów.

ERASMUS – relacja ze stypendium

Bienvenue en France – cz. 2

Bonjour! Słoneczko mocniej przygrzało we Francji, to znaczy tu, w moim Montpellier. Wraz z odejściem charakterystycznych dla zimy deszczowych chmur wypełniły się kawiarniane tarasy, parki i placiki przy fontannach porośnięte mchem. Zdjęliśmy już nie tylko kurtki, ale, w południowych godzinach, obywamy się także bez długich rękawów.

MAGDA ZAWADZKA

Nastał masowy exodus na plaże oddalone od centrum około 10 km. Łatwo można dotrzeć tam tramwajem lub rowerem. Chętnych na kąpiel na razie nie ma, ale sytuacja zmieni się już pod koniec kwietnia. Dziś zadowolamy się spacerem i pierwszą, delikatną opalenizną na twarzach.

Życie ma tu swój ustalony bieg. Około południa nastaje pora lunchu. Najczęściej nie da

się załatwić urzędowych spraw w tym czasie. Jada się na mieście, w towarzystwie przyjaciół lub, w przypadku studentów, w stołówkach dofinansowywanych przez państwo. Tak zwane „resto u” to wielkie przybytki, często wielopoziomowe, z dużym wyborem dań, przystawek i deserów – każdy więc może znaleźć to, co mu najbardziej odpowiada. Na przykład na jednym piętrze podawane są dania greckie, na innym mamy grill, obok sałatkarnię, a za rogiem czekają na nas pizze wypiekane na miejscu w wielkich piecach. W daniach często można znaleźć małe, krewetki lub inne niespotykane w polskich studenckich stołówkach elementy składowe, charakterystyczne dla kuchni śródziemnomorskiej. Jeśli chodzi o chleb – Francuzi wybierają właściwie tylko bagietki. Piekarnie otwarte są od rana do wieczora i praktycznie o każdej porze można kupić pyszne, jeszcze ciepłe pieczywo. Nie podoba mi się tylko sposób, w jaki taka zakupiona bagietka jest transportowana. Otóż kawałek bułki schowany jest w papierze, a cała reszta wystaje sobie wesoło i tak wnosi się ją do zatłoczonego tramwaju. Ostatnio widziałam mknącą rowerem przez ulice zakochaną parę; dziewczyna na bagażniku, ściskająca partnera i nagie bagietki jednocześnie. Cóż za pocztówkowy temat! Chciałam nawet z ukrycia zrobić romantyczne zdjęcie, ale zbyt szybko zniknęli mi z oczu.



„Ciekawa francuska specyfika” – wejścia do sal wykładowych zabarykadowane malowniczymi konstrukcjami ze stołów i krzeseł.



„Chcemy wszystkiego” – to najlepsze podsumowanie żądań pojawiających się podczas strajków we Francji.

„Ciekawa francuska specyfika”

Ostatnio zresztą mocno eksplloatowałam mój aparat, a to za sprawą wycieczek organizowanych przez stowarzyszenie Asso Erasmus. W tym semestrze mogliśmy zobaczyć najwyższy wiadukt w Europie, który znajduje się w pobliskim Millau, a także piękną Prowansję i Lazurowe Wybrzeże. Po odwiedzeniu tak cudownych miejsc pozostał w nas jednak pewien niedosyt i już teraz grupki Erasmusów umawiają się ze sobą, by powrócić w tamte strony w jakiś słoneczny, majowy dzień. Najlepiej po zakończeniu egzaminów, kiedy już niczym nie trzeba się będzie przejmować. – Ale kiedy nastanie ten czas? – martwi się Ala, studiująca na Uniwersytecie Paul-Valéry. Mamy bowiem kolejny strajk – trwa blokada i okupacja największego w Montpellier uniwersytetu. Jak co roku w okolicach wiosny. – Ekhm... macie okazję poznać pewną ciekawą francuską specyfikę – przedstawicielka uczelni tłumaczyła niepewnie zebranej grupie Erasmusów powód, dla którego od miesiaca drzwi sal wykładowych zabarykadowane są malowniczymi konstrukcjami ze stołów i krzeseł. Nikt nie wie, kiedy okupacja terenu uczelni się skończy ani kiedy – i z czego – egzaminowani będą studenci, bo w chwili obecnej sytuacja zdaje się wymykać spod kontroli. Dowiedziałam się ostatnio, że Montpellier jest swoistym centrum strajków w tym kraju, więc niczemu mam się nie dziwić.

I tak jeśli nie buntują się jedne urzędy, to drugie. Pewnego dnia tramwaje nie mogły przejechać przez ustawione na torach barykady, ale następnego same nie chciały jeździć, bo strajkowała komunikacja miejska.

Dział Kultura i rozrywka

W tej sytuacji jedynie środowe imprezy w Macadamie są pewne. To tam najchętniej bawią się Erasmusi. Sporo barów z muzyką jest też w centrum, jednak wszystko zamyka się o godzinie 1 – w sam raz, by zdążyć na ostatni tramwaj, bo później nie ma już transportu. Na obrzeżach miasta znajdują się za to wielkie dyskoteki, czynne do 5 rano, a na miejsce dowożą nas darmowe autobusy. Miejsca popularne i godne polecenia, ale należy uważać na miejscowych don juanów... którymi są, hm, właściwie wszyscy miejscowi. To kolejna „ciekawa francuska specyfika”.

Miasto jest przyjazne kulturze. Jest tu kilka kin, sporo teatrów, centra tańca i opera. To wszystko jest dostępne dla studentów, bo dzięki tzw. kulturalnemu paszportowi otrzymujemy spore zniżki, tak że cena biletu do opery jest niższa niż ta za bilet do kina. Informacje o nowych wydarzeniach przysyłane są drogą e-mailową, tak więc nie umknie naszej uwagi. A teraz wychodzę na zajęcia ze współczesnego tańca afrykańskiego, więc – adieu, chers lecteurs!

AUTORKA STUDIJE
ADMINISTRACJĄ NA IV ROKU.

Złośliwi mięsożercy oskarżają ich o to, że zjadają jedzenie ich jedzeniu.

O kim mowa?

O wegetarianach, których na Uniwersytecie Jagiellońskim reprezentuje spora grupa studentów.

JOANNA BIAŁOWICZ



Wegetarianie na UJ

Rzucenie mięcha

– Nie ma nic lepszego od mięsa mielonego. Nie ma nic lepszego od pięknego schabowego. Nie ma nic lepszego od tłustej słoniny – „śpiewa” punkowy zespół Murator w (u)tworze „Mięso”. Inni na pytanie: „co myślisz o wegetarianach?” często udzielają krótkiej odpowiedzi: „debilny trend.”

Jednak nie dla wszystkich jest to głupia, sprzeczna z naturą moda, która, tak jak każda, musi kiedyś przeminąć. Dla wegetarian jest to po prostu sposób na życie, na który zdecydowali się z różnych, czasem zaskakujących powodów.

Obrazki z rzeźni

– Nie jestem ani zatwardziałą wegetarianką, ani nie mam jakiegś bardzo rozwiniętej ideologii. Nie nawracam świata na wegetarianizm, a dzieciom nie zamierzam pokazywać obrazków z rzeźni, żeby przekonać do swoich racji. Nigdy nie przepadałam za mięsem. W liceum moje koleżanki przekonały mnie, że można bez niego żyć i jak do tej pory nie zmieniałam zdania – mówi Magda Kryczko z V roku prawa na UJ.

Jak się okazuje, powody, dla których rezygnuje się z mięsa, mogą być różne od etycznych. Często wynikają z indywidualnych upodobań lub są związane z praktycznymi pobudkami. Jak zauważa Martyna Krzykawska, studentka V roku biologii: – Jedzenie wegetariańskie jest tańsze i łatwiejsze w przygotowaniu, a przy tym bardzo smaczne. Student, jak wiadomo, nie może narzekać na nadmiar gotówek, więc lepiej jest kupić i przyrządzić szpinak niż kurczaka.

Dania jarskie: pierogi z mięsem

Jeżeli ktoś nie przepada za gotowaniem albo nie ma ku temu warunków, w Krakowie jest wiele miejsc, gdzie można zjeść bezmięsny posiłek. Wbrew stereotypom wegetarianie to nie króliki i ich menu nie ogranicza się do sałat i marchewki. Oprócz specjalnych barów wegetariańskich, gdzie dla studentów przewidziane są zniżki, istnieją jeszcze bary mleczne, gdzie też można zjeść tanio i smacznie, niekoniecznie schabowego. – Nie ma problemu, jeżeli chodzi o jedzenie na mieście i nie mam tu na myśli tylko wege-barów, bo w większości restauracji można znaleźć spory wybór dań jarskich – mówi Donata Liberacka z III roku psychologii stosowanej na UJ. – Trzeba tylko uważać na dania pół-jarskie, w których specjalizuje się pewien bar na Grodzkiej, takie jak pierogi z mięsem. Nie bardzo rozumiem, na czym to polega, może na tym, że można sobie oddzielić farsz od ciasta – dodaje Maja Kościelniak z III roku psychologii stosowanej.

Kebab – butka z kapustą

– Zdarzyło mi się, że kiedyś, zamawiając kebab bez mięsa, pani w budce uznała ten pomysł za dosyć niewiarygodny i chyba trzy razy dopytywała się, czy na pewno chcę samą kapustę. Kiedy przekonałam ją, że się nie prześłyszała, stwierdziła: „To ja nie wiem, co ty tam będziesz jadła” – opowiada Majka Kościelniak. O tym, że idea wegetariańskiej alternatywy dla typowo mię-



Martyna Krzykawska, wegetarianka od 6 lat, i Maja Kościelniak, chętnie podają argumenty przemawiające ze jarskimi potrawami.

snych dań może wydawać się niejednemu dziwaczna, świadczy też historia Donaty Liberackiej. – Za każdym razem, kiedy próbuję namówić mojego chłopaka, żebyśmy poszli na kebab, słyszę: „Donata, ty nie jesz kebaba. Ty jesz bułkę z kapustą i sosem. To nie jest kebab!”. Pomimo że mięsożerni studenci czasem czynią uszczypliwe uwagi pod adresem swoich kolegów, nie mają na ogół problemu z zaakceptowaniem tego, że czasem trzeba zamówić pizzę bez mięsa. Nawet ich najbardziej złośliwe uwagi nie umywają się do sytuacji na rodzinnych spędach, gdzie grono dalekich ciotek z chorą fa-

scynacją oczekuje, aż skubiący swój bezmięsny obiad student-wegetarianin padnie na miejscu rażony nagłym atakiem anemii.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim wegetarian nie brakuje. Nie ma się temu co dziwić, bo podobno to właśnie młodzi, wrażliwi ludzie najczęściej nimi zostają. Co więcej, bardzo to sobie chwają. Wśród zalet wegetarianizmu wymieniają takie argumenty, jak tańsze, zdrowsze jedzenie, narzucanie sobie samodyscypliny w staranniejszym przygotowaniu posiłków. Największą zaletą jest jednak to, że możemy się od siebie tak pięknie różnić. Bez obarczania się mięsem.

A jakie są Twoje kulinarne upodobania?

Wejdź na

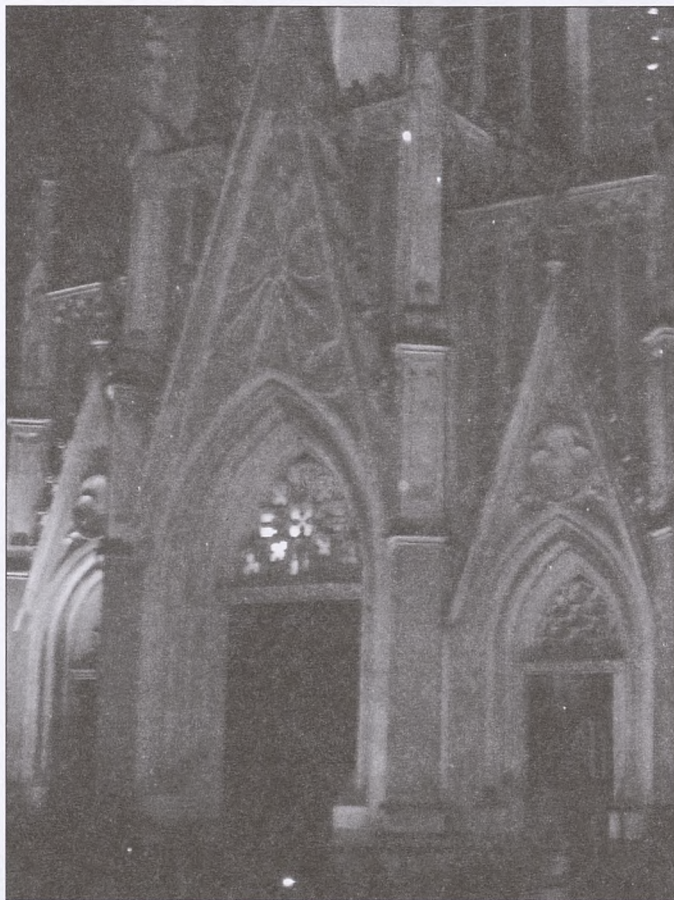
www.wujek.wordpress.com

i dodaj komentarz pod artykułem

Studenckie rozterki duchowe

Początek studiów to dla większości młodych ludzi powitanie dorosłego życia – wyjazd z rodzinnej miejscowości, znajdowanie swojego miejsca w akademiku lub mieszkaniu studenckim, poznawanie nowych ludzi na uczelni i poza nią. Jednak studia to przede wszystkim strawa dla młodego, żądnego wiedzy umysłu. A co ze strawą dla ducha?

AGATA DOLECKA



W kraju, gdzie większość populacji stanowią katolicy, i w Krakowie, gdzie na brak kościoła za rogiem nie można narzekać, studenci mają okazję sprawdzić w pewien sposób poziom swojej wiary, pozbawionej opieki rodziców i księdza z religii. Jednym z najpopularniejszych duszpasterstw jest Kościół OO. Dominikanów, który znajduje się na ulicy Stolarskiej, tuż przy krakowskim rynku. To właśnie tutaj, co niedzielę, studenci stawiają się na słynną „dziewiętnastkę” – mszę przeznaczoną specjalnie dla młodych ludzi. – Tam są tłumy, prawdziwe tłumy – opowiada Agata z Uniwersytetu Pedagogicznego. – Siedzi się na podłodze, jest chórek, wszystko beczka dla studentów – wspomina, że nie od razu tak było. – Bywało, że nie potrzebowałam pocucia wspólnoty w wierze. Na początku studiów przez pewien czas nie chodziłam do kościoła, chyba na znak jakiegoś głupiego protestu. Po kilku miesiącach znów zaczęłam uczestniczyć we mszy świętej. Chyba musiałam coś zgubić, żeby potem to znaleźć.

Każdy student idzie swoją własną drogą. Jednych samo-

Niektórym księżom trudno jest określić, jak wielu młodych ludzi angażuje się w msze święte na terenie ich parafii. Podkreślają, że nie czują się specjalistami od młodzieży. Ale na wieczornych mszach kościoły w centrum miasta są często przepełnione studentami. Zwłaszcza w okresie rekolekcji. – Niekiedy interesowały mnie przede wszystkim rekolekcje i jeśli miałam możliwość, to na nie uczęszczałam – mówi Milena, studentka filologii polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. – Od czasu wyjazdu z domu moja wiara wzmocniła się, stała się moim własnym wyborem oraz zdecydowanie ma dla mnie większe znaczenie niż wcześniej. Zaznacza jednak, że nie od razu tak było. – Bywało, że nie potrzebowałam pocucia wspólnoty w wierze. Na początku studiów przez pewien czas nie chodziłam do kościoła, chyba na znak jakiegoś głupiego protestu. Po kilku miesiącach znów zaczęłam uczestniczyć we mszy świętej. Chyba musiałam coś zgubić, żeby potem to znaleźć.

Każdy student idzie swoją własną drogą. Jednych samo-

dzielność zbliża do Boga, drugich czasami oddala. – W trakcie studiów wielokrotnie przechodziłem „odnowę duchową”, podczas której czytywałem Biblię, pomagałem starszkom, dążyłem do świętości – podkreśla Robert, student jednej z lubelskich uczelni. – Efekt jest taki, że w pewnym momencie nabrałem zdrowego dystansu do religijności, osób duchownych itp. Teraz po prostu wierzę w Boga.

Studenci, zwłaszcza na pierwszym roku, mają mnóstwo zajęć. Kolokwia, pierwsza sesja, „oswa-



Bywanie na imprezach wcale nie musi kolidować z wiarą w Boga i chodzeniem do kościoła – mówi Karolina.

anie” nowego środowiska. Ciężko jest czasem w takim pędzie zatrzymać się na chwilę, zastanowić nad sobą i nie zabłądzić. Niektórym studentom w tej adaptacji pomaga właśnie Bóg, którego znajdują poprzez Kościół. – Byłam i jestem osobą wierzącą. Nie ma dla mnie znaczenia, gdzie jestem, bo jeśli wierzysz – wierzysz zawsze i wszędzie – twierdzi Karolina, studentka animacji kultury na UJ. – Fakt bywania na imprezach wcale nie musi kolidować z wiarą w Boga i chodzeniem do kościoła – zaznacza. – Myślę, że zmiana stanowiska w tej sprawie jest często związana z odpornością na manipulację i oddziaływanie innych. Ja trzymam się swoich wartości i środowisko nie jest w stanie ich zmodyfikować.

Trudno określić, co sprawia, że niektórzy studenci zostają przy wierze, w której zostali wychowani, a inni poszukują własnych dróg. I na pewno nie można jednego pochwalić, a drugiego potępić lub odwrotnie. Tak jak wybór kierunku studiów lub życiowego partnera, kwestia wiary jest sprawą indywidualną, a przede wszystkim duchową i zdecydowanie nie podlega ocenie.

WUJ POSZUKUJE DZIENNIKARZY

Jeśli chcesz zaangażować się w tworzenie najlepszego studenckiego pisma ukazującego się na uczelni, napisz na wuj_prowadzacy@op.pl i przyjdź na najbliższe spotkanie redakcji (szczegóły w mailu).

Poszukujemy osób zaangażowanych, pracowitych i twórczych.



FELIETON – Świstaczym okiem

Pomidor



MATEUSZ ŚWISTAK

I oto ujrzałem: przede mną stał tron, wsparty na lwich głowach. Wokół tronu zebrał się tłum, z uwielbieniem patrzący w górę. Mężczyźni wznosili ręce, krzyczeli „WIWAT! WIWAT!”. Wołanie ich sprawiło, że drży ziemia, zagłuszało śpiewy cherubów. Wtem rozległ się Głos. Z wysokości zagrzmiały słowa, które zagłuszyły ciszę: „Działwo moja. Wiedz, że Miłosierdzie nie zna granic – oto wolni jesteście – koniec z poborem”. Tłum zgromadzony u stóp tronu zawył z wdzięczności. W harmidrze znikły gdzieś inne słowa Głosu (a Ten coś tam majaczył o odpowiedzialności, szacunku do bliźniego i miłosierdziu; mówił też, żeby co rano myć zęby i stopy, ale kogo to tak naprawdę obchodziło?) pochłonięte przez syk otwieranych puszek z piwem. Wreszcie wszystko utonęło w mocarnym basowaniu muzyki techno.

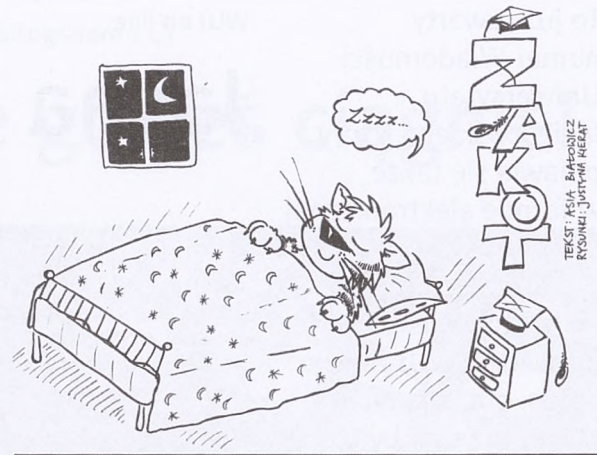
Potem poszedłem na spacer – nie lubię, kiedy moje wizje są aż do tego stopnia kiczowate. Jednak dudniący w uszach muzyka wzbudzała we mnie niepokój. Czy przez to, że już nie trzeba do wojska, coś się zmieni? Jak poradzą sobie uczelnie prywatne? Jak bardzo skurczy się nasza brać studencka? Wreszcie, czy zmieni się stosunek do wyższego wykształcenia?

To ostatnie jest bardzo prawdopodobne – wszak teraz kombinować będzie trzeba zacząć znacznie wcześniej. W tym wypadku wszystkie wykształciuchy będą pretendować do tytułu „bumelantów” i „nierobów”. Wątpliwości, jakie zaczęły kłębić się w mojej głowie, stłumione zostały na szczęście przez nieświeżego pomidora, którego chwilę później zjadłem. To, co leżało mi na sercu, nagle zostało zagłuszone przez skowyt żołądka. Wizja rozmyła się.

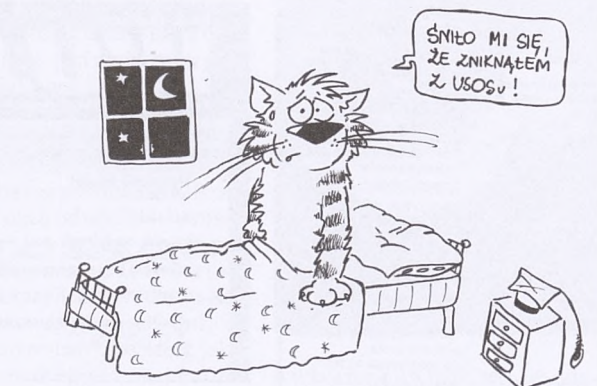
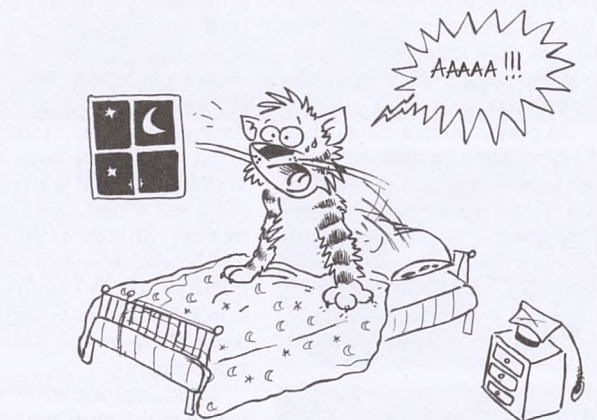
Teraz myślę sobie, że to wszystko jedno, czy inni mają obowiązek czy nie mają. To bez znaczenia. Najważniejszy w tej historii był nieświeży pomidor, który przypomniał mi, że mój żołądek jest tylko i wyłącznie mój i za żaden inny nie odpowiadam. „Zasada pomidora” idealnie sprawdza się także podczas oglądania wiadomości, czytania gazet i rozmów ze znajomymi.

MATEUSZ ŚWISTAK

STUDENT II ROKU POLITOLOGII,
III HISTORII (PO RAZ DRUGI),
II (NIEZMIENNIE) EKONOMII,
HOBBYSTYCZNIE POLONISTYKI
(POSTANOWIŁEM STUDIOWAĆ
NA WSZYSTKICH LATACH
JEDNOCZEŚNIE)



TEKST: AGATA DOLECKA
RYSUJE: JUSTYNA KIERAT



To już czwarty numer Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego, który pojawia się także w formie elektronicznej (<http://wujek.wordpress.com>). Dla tych, którzy jeszcze nie odwiedzili WUJ-owego bloga, oraz dla tych, którzy już tam byli, ale trochę się pogubili, kilka słów o nawigacji.

JOANNA BEK

Od marca każdy numer poprzedzony jest interaktywnym spisem treści. Dzięki niemu możecie szybko dotrzeć do konkretnego artykułu, który Was zainteresuje. Jeśli jednak wolicie przejrzeć numer samodzielnie, na stronie głównej, jedna pod drugą, znajdują się wszystkie publikacje z danego miesiąca. Link „Poprzednie wpisy” na samym dole strony zaprowadzi Was do wcześniejszych numerów czasopisma.

Po prawej stronie bloga znajdziecie kilka usprawnień, które pomogą w dotarciu do interesujących Was treści. Przede wszystkim wyszukiwarka wewnętrzna – wystarczy wpisać słowo, nazwisko lub nazwę, a pojawią się notki odpowiadające zapytaniu. Niżej znajduje się archi-

WUJ on-line

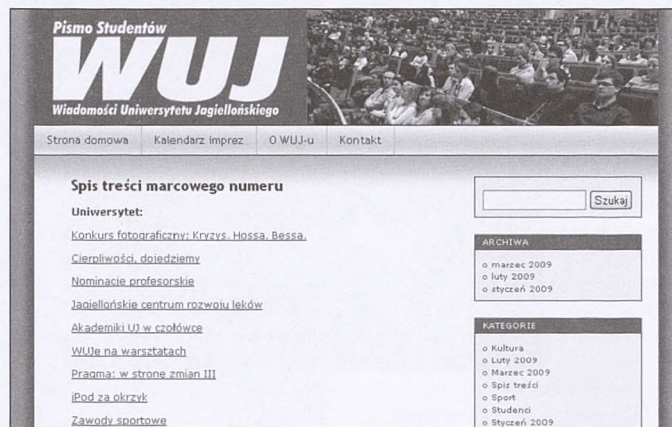
Jasna strona WUJ-a

wum, w którym numery ułożone są miesiącami, w których zostały opublikowane. Dalej dział Kategorie, a w nim cztery główne: Uniwersytet (czyli co się dzieje na uczelni), Studenci (sprawy związane z życiem codziennym krakowskich żaków), Kultura (czyli wszelkiego rodzaju koncerty, wystawy, spotkania) i Sport (zawody, konkursy itd.). Oprócz tego są jeszcze kategorie dodatkowe: Spis treści (wspominany wcześniej) oraz Miesiące (publikacji kolejnych numerów). Klikając na każdą z nich, otrzymacie pełny wykaz artykułów odpowiadających danym oznaczeniom.

Nowym rozwiązaniem jest chmura tagów (prawy dolny róg bloga), czyli słów kluczowych. Dzięki temu będziecie wiedzieć, o czym najczęściej piszemy i jakie sprawy poruszane są na łamach czasopisma WUJ. Po najejaniu kursorem myszki na któryś z tagów dowiecie się, ile publikacji występuje pod tym hasłem, a klikając na niego, otrzymacie ich spis.

Kolejną rzeczą, która uległa zmianie, jest Kalendarz imprez. Zrezygnowaliśmy z formy tabelki na rzecz kalendarza Google. Wykaz wydarzeń wartych polecenia jest w nim bardziej czytelny. Poza tym teraz możecie dostawać powiadomienia o ciekawych inicjatywach na komórkę – wystarczy konto na Gmailu i scalenie WUJ-owego kalendarza z prywatnym.

Linki, oprócz stron związanych z miesięcznikiem i Uniwersytetem Jagiellońskim, wzbogaciły się o instytucje partnerskie – mamy wśród nich rozgłośnie



Spis treści wydania.

radiowe i gazety z różnych miast Polski. Jeśli jesteście z innych mediów studenckich i chcielibyście nawiązać współpracę – piszcie.

Możecie też zobaczyć, kto i co ostatnio komentował. Służy do tego ramka zatytułowana „Najnowsze komentarze”. Wszyscy macie teraz możliwość przedstawienia swojego zdania pod wybranym artykułem. I tutaj apel do Was – czasopismo nie istnieje bez czytelników. Jesteśmy bardzo ciekawi, jaka jest Wasza opinia na poruszane przez nas tematy. Chcemy wiedzieć, co się Wam podoba, a czego nie możecie znieść. Może są sprawy, które Was nurtują, a które mogłyby być poruszone na łamach WUJ-a. Komentujcie zatem śmiało, każdy Wasz głos utwierdza nas w przekonaniu, że to, co robimy, ma sens.

A oprócz nowości mamy stałe zakładki w górnej części bloga. Strona główna, czyli miejsce startowe, drugi raz występujący Kalendarz imprez, informacje o czasopiśmie zebrane pod na-

zwą „O WUJ-u” oraz zakładka kontaktowa, gdzie znajdziecie adres i mail do redakcji.

Mamy nadzieję, że forma elektroniczna Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego przypadnie Wam do gustu. Będziemy się starać ją rozwijać, dlatego liczymy również na Wasze sugestie. Serdecznie zapraszamy do czytania i komentowania.

ogowane: Andrzej kielewicz, Katarzyna Bessa, nominacje profesorskie

akademiki UJ ankiety film chemia cinema żaczek dalajlama erasmus fotografia geografia Grazyna Barbara Skapska Halina Waszkielewicz Kampus UJ Katarzyna Marta Stadnicka

oju Leków

ryzma nowy projekt filonion Centre for

ogowane: Jagiellonian um Rozwoju Leków,

ng stu najlepszych ące uplasowały się

wane: akademiki UJ,

konkurs koszykówka Krzyż, Hossa, Bessa Magdalena Popiel Michał Jerzy Choroński MPK Kraków Nawojka

Niepokorni nominacje profesorskie Ogólnopolskie Spotkania Prasy Akademickiej OSPa praca sezonowa przedsiębiorcy reporterzy dużego formatu Rucza! szachy Szkoła Przedsiębiorczości UJ szkolenia tenis słowoty ubezpieczenia USOS warsztaty dziennikarskie wieczór piosenek Jacka Kaczmarskiego WZIKS zawody Zbigniew Bloki ZUS

Pismo Studentów WUJ Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

Strona domowa Kalendarz imprez O WUJ-u Kontakt

Wyciągnij ściągę! 10/03/2009

Echa sesji

Ściąganie ma w Polsce długą tradycję. Jest zjawiskiem społecznie akceptowanym, bardzo szeroko tolerowanym, a można również powiedzieć, że nawet pochwalanym.

Czytaj resztę wpisu »

6 komentarzy | 3 Marzec 2009, Uniwersytet | Otagowane: ściąganie | Bezpośredni odnośnik | Opublikował/a WUJ

Przeszukałeś archiwum Pisma Studentów WUJ w poszukiwaniu 'ściąganie'. Jeżeli niczego nie znalazłeś możesz spróbować poszukać również pod tymi linkami.

ściąganie Szukaj

ARCHIWA

o marzec 2009 o luty 2009 o styczeń 2009

„Chmura tagów” oraz wewnętrzna wyszukiwarka artykułów.

Szukaj

ARCHIWA

o marzec 2009 o luty 2009 o styczeń 2009

KATEGORIE

o Kultura o Luty 2009 o Marzec 2009 o Spis treści o Sport o Studenci o Styczeń 2009 o Uniwersytet

IMPREZY WUJ-A

o WUJ-owy KALENDARZ IMPREZ!

LINKI

o Fundacja Bratniak o Klub Zaczek o Rada Kół Naukowych UJ o Radio Luz o Samorząd Studentów UJ o Uniwersytet Jagielloński o USOSweb

NAJNOWSZE KOMENTARZE

o Kruka o Wyciągnij ściągę! o z UJ o Akademiki UJ w czółowce o Agnieszka Wójcik o Ciężkość dojeżdżamy

Jest studentem I roku medycyny Collegium Medicum UJ. Fotograf z przypadku, a surfer z zamiłowania. O swojej pierwszej w życiu wystawie i zdjęciu w kalendarzu Amnesty International opowiedział Aleksandrze Parzyszek.

Kiedy na 14. urodziny dostał aparat, pstrykał zdjęcia jedno po drugim, ciesząc się jak wariat. Niedawno w klubie Face2Face wystawił projekt IndoKid. Kilkadziesiąt fotografii pokazujących świat indonezyjskich dzieci jest wynikiem podróży Bartka po Bali i Jawie.

Jak znalazłeś się w Indonezji?

Znajomy był na Bali i zaproponował mi wyjazd. Pływam na desce, a Bali to raj dla surferów, więc nie trzeba było mnie namawiać. Przez dwa miesiące miałem staż jako instruktor surfinu i mnóstwo czasu dla siebie, więc chodziłem z aparatem i robiłem zdjęcia.

Przywiozłeś z tej podróży zdjęcia przede wszystkim dzieci.

One mnie inspirują, cieszą się z życia bardziej niż dorośli i to widać na ich twarzach. Zarówno na Bali, jak na Jawie pojawiałem się w różnych miejscach, a tam dzieci są wszędzie, o każdej porze i garną się do aparatu. Fotografowałem pola ryżowe, fale, surferów, mieszkańców wyspy, świątynie, ale dzieci są najbardziej wdzięcznym obiektem, bo są nieprzewidywalne, nie pozuja, nie udają. Są prawdziwe.

Kiedy pojawił się pomysł zrobienia wystawy?

To była moja pierwsza w życiu wystawa, wcześniej o tym nie myślałem. Znajomi ciągle mi mówili, że powinienem pokazać swoje zdjęcia, więc koleżanka skontaktowała mnie z chłopakami ze stowarzyszenia scal_art, którzy zajmują się organizowaniem takich imprez. Spotkaliśmy się, pokazałem im, co mam, i machina ruszyła. Zrobili mi wystawę w Face2Face, a dzięki niej poznałem ludzi, którzy są zainteresowani moją twórczością.

Rozmowa z Bartkiem Koczenaszem, fotografem z UJ

Ciągle mnie gdzieś ciągnie!

Niedługo w klubie Święta Krowa pokażę wszystkie zdjęcia z Indonezji, a potem prawdopodobnie pojedzie z nimi do Warszawy.

Jedno z twoich zdjęć trafiło do kalendarza Amnesty International. Jak to się stało?

Ogłoszono konkurs „Prawa człowieka w obiektywie”. Wysłałem swoje zdjęcie, które najbardziej mi się podobało i okazało się, że im też przypadło do gustu. Umieścili je w kalendarzu na 2009 rok przy marcu.

Czy jest zainteresowanie Twoimi zdjęciami po tym sukcesie?

Tak, skontaktował się ze mną organizator Miesiąca Fotografii w Krakowie, który chce pokazać moje zdjęcia. Zgłaszam tam swój projekt „Livin’ a riksha”. Będzie to cykl pokazujący ludzi żyjących z rykszy, a wręcz na rykszy. Powstał w ciągu dwóch dni w Jogjakarcie, gdzie ryksza jest najpopularniejszym środkiem transportu. Mieszkańcy je ozdabiają, ubarwiają, leżą na nich godzinami, a jak jest klient, to się podrywają i jadą.

Kiedy zaczęłeś podróżować?

Pierwszy raz wyjechałem sam, gdy miałem 17 lat i przez 3 miesiące pracowałem w Kornwalii, na plaży dla surferów. Za zarobione pieniądze kupiłem porządny aparat. Od tamtej pory wykorzystuję każdą przerwę w nauce na jak najdłuższy wypady. Czekam tylko do ostatniego egzaminu, następnego dnia gdzieś jadę i wracam dopiero dzień przed rozpoczęciem zajęć. Po prostu dostaję kręčka, jak za długo siedzę w jednym miejscu, ciągle mnie gdzieś ciągnie!

Masz już plany na kolejne podróże?

Jadę do Ameryki Południowej. Dowiedziałem się o możliwości wyjazdu do Brazylii na projekt naukowy. Zgłosiłem się i dostałem pozytywną odpowiedź. Międzynarodowe Stowarzyszenie Medycyny IFMSA wysłała sześć osób z Polski na ba-



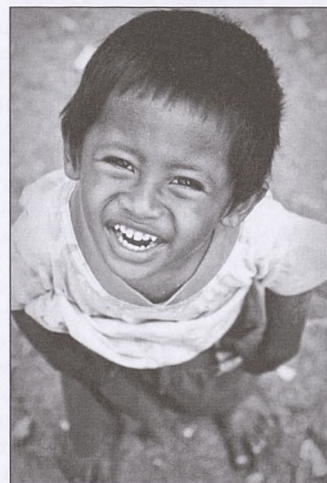
dania do Brazylii. Każdy uczestnik projektu dostaje plan badawczy w zależności od tego, w czym się specjalizuje. Jestem studentem I roku i nie mam wielkiego doświadczenia, więc zobaczymy, co mi przydzielą.

Przywiesz stamtąd zdjęcia?

Oczywiście! Same badania będą mi zajmowały kilka godzin dziennie, a resztę czasu wykorzystam na surfowanie, poznawanie miejsca i robienie zdjęć. Chciałbym tam zostać dłużej i zrealizować pomysł, jaki siedzi mi w głowie od jakiegoś czasu.

Zdradzisz szczegóły?

Chyba nie powinienem. Przez miesiąc chcę odwiedzić 30 miejscowości i w każdej z nich poznać jedną rodzinę. To byłby taki portret brazylijskiej rodziny. Roboczo nazwałem go „30 dni, 30 miejsc, 30 rodzin”. Niestety, jako student mam ograniczony budżet i jedyną przeszkodą do zrealizowania tego projektu są pieniądze,



a właściwie ich brak, więc rozglądam się za sponsorami. Mam nadzieję, że mi się uda.

Niepokorni

Rozbuchało Żaczka!

Kolejna edycja Niepokornych za nami. Różnorodnie dźwięki zahipnotyzowały publiczność klubu Żaczek i nie była to bynajmniej zasługa specyficznej daty – piątku trzynastego, ale muzyki zmieniającej się z łagodnej i nastrojowej w dynamiczną i rozbujaną. Nikt nie stał spokojnie.

Sala zapełniała się stopniowo, acz konsekwentnie. Pojedyncze nieśmiałe wyprawy pod scenę z czasem przerodziły się w masową migrację. A zaczęło się bardzo subtelnie...

Zaskakujące, co potrafi zdziałać chłopak z gitarą. Thomas Denver Johnsson wydobył z instrumentu przejmujące dźwięki i dopełnił je równie przejmującym wokalem. Szwedzki gość uwięził w ten sposób swoją pierwszą polską trasę koncertową. Perfekcyjna mieszanka melodii ciepłych i momentami nieco drapieżnych stworzyła nastrój, którego nawet najbardziej natrętni na sali gaduły nie były w stanie zepsuć.

Klimat zmienił się na bardziej rockowy za sprawą The October Leaves. Chłopcy skutecznie rozbudzili publikę przyjemnym dla ucha indie rockiem zmieszonym z brit-popem.

Po kapeli z Rybnika przyszedł czas na debiutujący w Krakowie

łódzki zespół The Washing Machine. Grali energicznie, niekiedy ostro i melodyjnie zarazem. Niektóre melodie uparcie tkwiły w głowach jeszcze długo po zakończeniu koncertu.

Młode kapele były godnym tłem dla gwiazdy wieczoru. Zanim jednak na scenie pojawiła się Masala Soundsystem, mogliśmy obejrzeć wystawę zdjęć o tematyce żeglarskiej autorstwa Barbary Adamek, Moniki Pietruczuk i Wojtka Kamińskiego. Zdolni studenci UJ zdradzili kilka ciekawostek związanych ze swoim hobby. Przerwa minęła szybko i publiczność została zwabiona pod scenę egzotycznymi dźwiękami.

O ile przyjęcie poprzednich artystów było ciepłe, o tyle przyjęcie Masali było istnym wrzaskiem! Grupa zatrasnęła sceną. Ekspłodowała bogactwem dźwięków i żywą energią, która dotarła do każdego na sali. Charakterystyczny Duże P zaczął



Zespół The Washing Machine ze studentami łódzkich uczelni w składzie zrobił furorę podczas Niepokornych.

obecnych ekspresją i fenomenalną dykcją. Słowa wysypywały się z jego ust w niebywałym tempie. Zaserwował nam też to, w czym jest niekwestionowanym mistrzem – freestyle. Dynamiczna i rozbujana muzyka prowokowała do jakiegokolwiek ruchu, nie pozwalała stać w jednym miejscu. Publikę pokochała Masa-

lę. Nie dała jej zejść ze sceny bez bisów. Ale i Masala pokochała publikę. Nic dziwnego – tak żywe reakcje, okrzyki i intensywne brawa to rzadkość. Sam Duże P stwierdził zadowolony: – Ta sala ma, co trzeba!

MARTYNA ZAGÓRSKA

Reporterzy Dużego Formatu

Teresa Torańska w Jaszczurach

Kolejnym gościem cyklu Reporterzy Dużego Formatu będzie Teresa Torańska. Spotkanie z legendą polskiego dziennikarstwa odbędzie się w Klubie Pod Jaszczurami (Rynek Główny 8) w środę, 8 kwietnia, o godz. 19.

Reporterzy Dużego Formatu to cykl spotkań z najlepszymi autorami reportaży. Imprezę organizuje redakcja WUJ-a. Dotychczas gośćmi byli m.in. Małgorzata Szejnert, Jacek Hugo-Bader, Wojciech Jagielski. W kwietniu Kraków odwiedzi Teresa Torańska.

Karierę dziennikarską rozpoczynała w latach 70., współpracując z tygodnikiem „Kultura”, później także z paryską „Kulturą”. Od dziewięciu lat pracuje w „Dużym Formacie”, reporterskim dodatku „Gazety Wyborczej”, gdzie publikuje rozmowy z czołowymi postaciami polskiej sceny publicznej. Autorka głośnej książki „Oni” – zapisu wywiadów, które przeprowadziła z byłymi komunistycznymi decydentami i dygnitarzami o ich roli w budowaniu PRL-u. Zadając proste, czasami nawet naiwne pytania, Torańska wydobyła z tytułowych „Onych” najtrudniejsze i najbardziej bolesne odpowiedzi.

Książka stała się światowym bestsellerem. Zdobyła wiele nagród, została przetłumaczo-

na na trzynaście języków i weszła do kanonu obowiązujących lektur na wydziałach nauk społecznych i politycznych uniwersytetów w wielu krajach.

Choć Torańska nigdy nie planowała kariery dziennikarskiej, dziś jest niezaprzeczalnym autorytetem w tej dziedzinie. Gdy była mała, marzyła, by zostać pianistką. Choć z pianinem dawno się rozstała, jak sama twierdzi, muzykę uprawia nadal. Każdy jej tekst, tak jak utwór muzyczny, musi mieć formę, nie ma tam miejsca na przypadkowe dźwięki. Jest wirtuozem pióra.

Teresa Torańska nie tylko napisała kilka świetnie sprzedających się książek, jest także autorką kilkudziesięciu reportaży, przeprowadziła tysiące rozmów. Mariusz Szczygieł, kolega redakcyjny z „Dużego Formatu”, powiedział kiedyś, że Torańska cierpi na pewną przypadłość, którą on nazywa „nieposkromioną ciekawością drugiego człowieka”.

MARTA ULMAN

PATRONAT
Pismo Studentów
WUJ
Wrocławski Uniwersytet Jagielloński
MEDIALNY



Teresa Torańska, legenda polskiego dziennikarstwa, będzie gościem Reporterów Dużego Formatu.

Cinema Żaczek

Bałwan zagra dla Chaplina

Zbigniew Hołdys pisał o nich „Wielka, światowa klasa”. Grali w różnych częściach Polski, we Francji i w Niemczech. Kraków ich jeszcze nie słyszał. To błąd. Naprawimy go 28 kwietnia o godz. 20 w klubie Żaczek (Al. 3 maja 5). Poznański zespół Snowman zagra do filmu niemeo Charliego Chaplina, „Gorączka złota”.

Seria klasycznych komedio-
wych gagów, sympatyczny wło-
czego o wątlej posturze wśród
krzepkich poszukiwaczy zło-
ta oraz legendarne sceny na tle
czarno-białej Alaski – tak najkró-

cej można opisać bodaj najsłyn-
niejszy film Charliego Chaplina.
Reżyser i główny aktor zarazem
bawi do łez w „Gorączce złota”
już od 1925 roku. I ani na mo-
ment nie przestał być śmieszny.

Cinema Żaczek

Niemy Berlin

W ramach cyklu Ciemna Żaczek w marcu mogliśmy obej-
rzeć film niemy „Berlin, symfonia wielkiego miasta”. Zespół
10 000 Szelek zagrał do niego muzykę na żywo.



*Niezaprzeczalnymi atutami muzyki granej przez 10 000 Szelek
była jej dynamika i żywiołowość.*

Pierwszy pełnometrażowy
film Waltera Ruttmanna „Ber-
lin, symfonia wielkiego miasta”
powstał w 1927 roku. Obraz
pokazuje, jak Berlińczycy pra-
cują i bawią się oraz jak ich ży-
cie nierozdzielnie związane jest
z maszynami. Jest to przejaw pa-
nującego w tamtych czasach kul-
tu maszyn.

Muzyka grana przez 10 000
Szelek wprowadziła nas w na-
strój Berlina lat 20. XX wieku.
Grupie świetnie udało się odwo-
dować za pomocą saksofonu, per-
kusji i gitary odgłosy wielkiego
miasta i pracy maszyn. Zróznic-
owane brzmienia i połączenie
czterech różnych interpretacji
muzyków dały wspaniały efekt
idealnie współgrającego z obra-
zem dźwięku, pomagając odpo-

wiednio odczytać i zrozumieć
film. Niezaprzeczalnymi atuta-
mi muzyki była jej dynamika
i żywiołowość. Mimo współcze-
sności brzmienia melodii po-
łączenie jej z bezdźwiękowym
obrazem wytworzyło klimat sta-
rego, niemeo kina sprzed pra-
wie stu lat.

Żywiołowe reakcje publicz-
ności stanowiły potwierdzenie
trafności pomysłu wyświetlania
filmu niemeo z muzyką na ży-
wo. Potwierdzeniem przyjęcia się
tego pomysłu była także wypeł-
niona po brzegi sala. Nienasyco-
na publiczność mogła w ramach
bisu usłyszeć autorskie kompo-
zycje grupy.

KAROLINA JĘDRAS



*Zespół Snowman to jeden z najlepszych debiutantów 2008 roku
na polskiej scenie. Grupa wystąpi po raz pierwszy w Krakowie
podczas Cinema Żaczek 28 kwietnia.*



Amerykański Instytut Filmo-
wy okrzyknął dzieło 25. naj-
większą, amerykańską kome-
dią wszechczasów.

Skoro film kultowy, to i ze-
spół musi być z górnej półki.
I będzie. Bo Snowman to sie-
dem lat wspólnego grania wy-
pełnionego po brzegi fascynu-
jącymi projektami, licznymi
występami na festiwalach oraz
działalnością w Stowarzysze-
niu Enter Art i Stowarzyszeniu
Na Rzecz Młodych Twórców
VI.T.R.I.O.L, którego członko-
wie grupy są współzałożycie-
lami. Pierwotnie miał to być
elektroniczno-wizualny pro-
jekt, w konsekwencji powstał
zaskakująco dojrzały zespół. Sa-
mi o swojej twórczości mówią
„Muzyka, która ma porozkła-
dane napięcia”. Są w niej ele-
menty jazzowe, post-rockowe
i elektroniczne. Dźwiękami
malują obrazy, które materializ-
ują w postaci wizualizacji bę-
dących nieodłączną częścią każ-
dego koncertu.

Zespół jest nadzwyczaj ak-
tywny – ma na koncie muzy-
kę do filmu „Prześwit”, etud
operatorskich Mariusza Suszka
oraz do filmu niemeo „Nos-
feratu: Symfonia grozy”, któ-
rą zaprezentowali m.in. w Ber-
linie. Między wizytami w kinie
odwiedzali teatr – „Driver”,
„Cadillac”, „Ambasada”, „Po
prostu jestem” – to spektakle
nasiąknięte twórczością Snow-
mana.

W wakacje 2008 roku zagra-
li na OFF Festiwalu w Mysło-
wicach, kilka miesięcy później
ukazała się ich debiutancka pły-
ta „Lazy”, przez wielu uważana
za jedno z najważniejszych wy-
darzeń muzycznych minionego
roku. Ta muzyka wzbudza re-
spekt. Podobnie talent Chapli-

na. Zatem wszystko jest na swo-
im miejscu. Nietypowy koncert
to kolejny projekt w ramach cy-
klu Cinema Żaczek. Wstęp 5 zł.

MARTYNA ZAGÓRSKA

R E K L A M A

The Legends
Music Club

Kraków, ul. Szczepańska 3
(róg Sławkowskiej i Rynku)

CIĘKAWY MIĘSCIE NA KLUBOWEJ
MAPIE KRAKOWA

STARANIE DOBRANA MUZYKA
LAT 70' 80' 90'
CZWARTEK, PIĄTEK SOBOTA
IMPREZY TANECZNE
NAJLEPSI PREZENTERZY
KLIMATYZOWANE KAMERALNE
W NĘT R Z A
PRZYSTĘPNE CENY
PRAWDOPODOBNI
NAJLEPSZE NIEDZIELNE
K A R A O K E
W M I E Ś C I E

Z A P R A S Z A M Y
CODZIENNIE OD GODZINY 18

Drużyna koszykarzy Uniwersytetu Jagiellońskiego w meczu finałowym Małopolskiej Ligi Akademickiej przegrała z zeszłorocznym mistrzem – drużyną Akademii Górniczo-Hutniczej. Porażka tym bardziej bolesna, że przegraliśmy tylko 2 punktami.

MARTA ULMAN

Finały Małopolskiej Ligi Akademickiej w koszykówce mężczyzn były jednym z najważniejszych wydarzeń sportowych w marcu. Mecze odbyły się 26 marca w hali UJ przy ul. Piastowskiej. Jako pierwsze zmierzyły się drużyny Akademii Pedagogicznej i Uniwersytetu Ekonomicznego w walce o III miejsce. Ostatecznie na najniższym stopniu podium stanęli koszykarze UP, którzy pokonali przeciwnika 89:80.

Po godzinie 20 trybuna na hali zaczęły się zapełniać. Od początku wyraźna była przewaga kibiców z AGH. Zielone szaliki, głośnie przyśpiewki, trąbki – to tylko niektóre z ich atrybutów. Przewaga na trybunach nie musiała jednak oznaczać przewagi zawodników AGH na parkiecie. Jesteśmy dobrej myśli – mówił mgr Krzysztof Ciężki, trener drużyny UJ tuż przed meczem. – Obie drużyny są bardzo mocne. Chłopcy się znają, grają na co dzień w tych samych klubach, wiedzą, czego mogą się po sobie spodziewać. To będzie zacięta walka przez 4 kwarty. Spytany o taktykę na ten mecz, odpowiadał: – Agresywna obrona poparta rzutem z dystansu. Liczę na skuteczną grę całej drużyny.

UJ na prowadzeniu

Spotkanie rozpoczęło się z kilkuminutowym opóźnieniem, gdyż wszyscy czekali na spóźnionych graczy Wisły Kraków, których czterech (po dwóch w obu drużynach) stanowi trzon zarówno UJ, jak i AGH. Gdy tylko obie drużyny były w pełnym składzie na parkiecie, rozpoczął

Finały Małopolskiej Ligi Akademickiej w koszykówce

O rzut od zwycięstwa



Reprezentacja UJ (ciemne stroje) zajęła drugie miejsce w rozgrywkach MLA.

się mecz. Zawodnicy UJ od razu zaczęli realizować plan trenera. Początkowo obie drużyny rzucały punkt za punkt. Po drugiej kwarcie (zakończyła się remisem 29:29) i paru nieценzuralnych komentarzach naszych zawodników w UJ wstąpił prawdziwy duch zwycięzcy. Częste i celne rzuty za 3 punkty – to była główna broń piątki z UJ, która zaczęła zdobywać coraz większą przewagę nad przeciwnikiem. Przechwyty, wysokie bloki, agresywna defensywa UJ uniemożliwiały drużynie AGH trafianie do kosza. 10 punktowa przewaga podopiecznych trenera Ciężkiego wydawała się nie do odrobienia.

O rzut od zwycięstwa

Prowadzenie UJ utrzymywało się do 37 minuty spotkania i wtedy właśnie AGH w błyskawicznym tempie zaczęła odraabiać straty. Kontrolę nad piłką przejęli przeciwnicy. Nasi zawodnicy zaczęli panikować, gubić się w swojej grze. Wizja zwycięstwa, która po II połowie meczu wydawała się tak realna, zaczęła się

oddalać od UJ. Był remis 74:74. Tuż przed końcową syreną AGH ostatecznie pograżyła drużynę naszego Uniwersytetu zdobywając zwycięskie punkty. Drużyna UJ, która przez cały mecz grała jak na mistrzów przystało, ostatecznie przegrała. Na specjalnie wyróżnienie zasługują zawodnicy pierwszej piątki UJ, w tym najsukcesywniejsi: Michał Szewczyk (17 pkt), Tomasz Bryzek (16), Jakub Dwernicki (13), Szymon Czepiec (13) oraz Mateusz Piotrowski (11).

AGH mistrzem

Tytuł Mistrza Małopolskiej Ligi Akademickiej znów trafił do Akademii Górniczo-Hutniczej. Nam przypadło zaszczytne drugie miejsce. Mimo że wszyscy kibice liczyli na zwycięstwo UJ, trener mgr Ciężki po meczu był zadowolony ze swoich zawodników. – Muszę podkreślić, że pomimo porażki jestem zadowolony z postawy mojego zespołu. Chłopcy zagrali na 100% swoich możliwości i właśnie tego od nich przede wszystkim wymagam jako trener. Takie porażki zawod-

nicy zawsze ciężko przeżywają. Indywidualne błędy spowodowały, że w końcówce wdarła się do naszej drużyny nerwowość. Czasem tak jest w koszykówce i ciężko to wytłumaczyć, że drużyna prowadzi mądrą grę przez cały mecz i nagle, nie wiedząc z jakich powodów, w pewnym momencie „zaczyna się” i nic nie wychodzi. W takich sytuacjach ważne jest, aby zawodnicy wzięli na siebie odpowiedzialność za wynik i mądrze przeprowadzali decydujące o losach meczu akcje. Tego nam zabrakło. Dodatkowo, drużyna AGH ostatnie kilka minut była niesiona dopinaniem swoich kibiców, co również miało wpływ na wynik końcowy. Na marginesie trzeba zaznaczyć – to wielka szkoda, że na mecz o I miejsce, który rozgrywamy w naszej hali jako gospodarz, przychodzi zdecydowana większość kibiców przeciwnika. Miejmy nadzieję, że to się zmieni. Już niedługo będzie można znowu dopingować naszych zawodników. Tym razem w półfinałach Akademickich Mistrzostw Polski, gdzie drużyna UJ razem z AGH będzie reprezentować Małopolskę – powiedział trener.

„Epizod” – fotorelacja

III Ogólnopolski Przegląd Teatrów Studenckich i Niszowych „Epizod” odbył się 26–29 marca w klubach studenckich „Żaczek” i „Ryba Babel” oraz w Centrum Sztuki Współczesnej SOLVAY. To jedyna w swoim rodzaju studencka artystyczna impreza klubowo-teatralna. Poniżej prezentujemy zdjęcia spektakli, które odbyły się w „Żaczku”.

fot. Konrad Bryczek



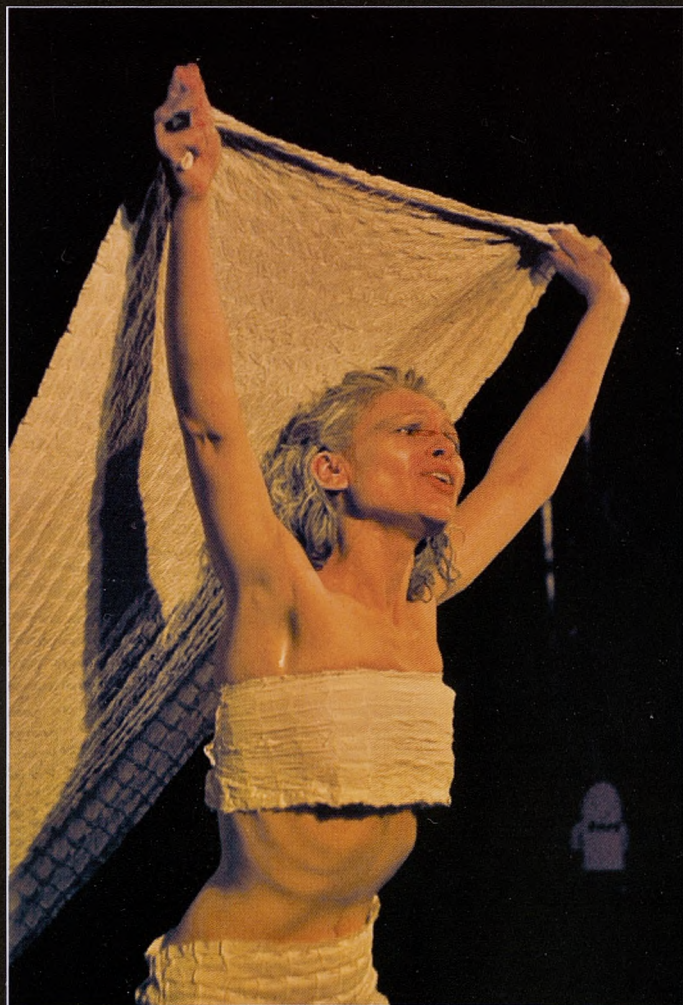
Teatr Krzyk, „Wydech”



Teatr Gart, „Nasza Mała Stabilizacja”



Teatr ab'SURDUT, „Ventriculus”



Kropka Theatre, „desdeMONA”



On-Off Teatr Psychodelii Absolutnej, „Melpomene”



Teatr Edwarda Gramonta Terminus a Quo, „Usta/lenia”



On Off Teatr Psychodelii Absolutnej, „Hamlet-Storyboard”

JUWENALIA KRAKOWSKIE

5-10 maja

5 maja, wtorek

PUNKY REGGAE LIVE - finał ogólnopolskiej trasy koncertowej

**STRAJK
MARIANS
THE BILL
LENIWIEC
TABU
FARBEN LEHRE**

po koncercie IMPREZA W RYTMACH PUNKY-REGGAE-SKA

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”
godz. 18.00

6 maja, środa

Wybór najlepszej Studentki Krakowa – z udziałem
Rektorów Uczelni Krakowskich

Centrum Kultury Rotunda
godz. 19.00

Koncert plenerowy z cyklu „Śpiewać każdy może”
Plenerowe KARAOKE – finał całoroczny

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”
godz. 20.00

7 maja, czwartek

Plenerowa Impreza Juwenaliowa

**DJ NAMTEH
CYBER R
ZIBI
WET FINGERS
TOMCRAFT**

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”
godz. 20.00

**Wielki Juwenaliowy Koncert Plenerowy
(suport)
STRACHY NA LACHY
COMA
MYSLOVITZ**

Stadion TS Wisła
godz. 17.00

8 maja, Piątek

JUWENALIOWY KOROWÓD „NA RYNEK MARSZ”

prezentacje KRAKOWSKICH UCZELNI WYŻSZYCH
przekazanie „Kluczy do Bram Miasta”
przez Prezydenta m. Krakowa
udział OBOWIĄZKOWY
10:00 - zbiórka - parking przy ul. Reymonta
12:00 - Rynek Główny

**MAXI KABARETON JUWENALIOWY
KABARET MŁODYCH PANÓW
KABARET LIMO
KABARET SKECZÓW MECZĄCYCH**

Klub „Studio”
godz. 19.00

JUWENALIOWY KONCERT

**HAPPYSAD
HEY**

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”
po koncercie IMPREZA DO BIAŁEGO RANA
godz. 21.00

9 maja, Sobota

**KABARETON JUWENALIOWY
Laureaci Przeglądu Kabaretów PAKA 2009**

Centrum Kultury Rotunda
godz. 19.00

**JUWENALIOWY KONCERT PLENEROWY
FISZ EMADÉ TWORZYWO
LAO CHE**

po koncercie IMPREZA DO BIAŁEGO RANA
scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”
godz. 21.00

10 maja, Niedziela

**JUWENALIOWI NIEPOKÓRNI
PLEASE THE TREES
NEW CENTURY CLASSICS
PCHEŁKI
THE RECYCLING CENTER
PUSTKI
DICK4DICK**

scena plenerowa przed Klubem „Żaczek”
godz. 17.00

mikro

klub sztuki filmowej mikro & mikroffala

Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97

www.kinomikro.pl

Środa – 01 Kwietnia

GOMORRA	mikro	15.30
CZTERY NOCE Z ANNA	mikroffala	16.00
WALKIRIA	mikro	17.45
HANAMI. KWIAT WIŚNI	mikroffala	18.00
MALI, ETATS-UNITS, FRANCE		
– Francuskie rendez-vous	mikro	20.00
OKRUCIEŃSTWO	mikroffala	20.30

Czwartek – 02 Kwietnia

GOMORRA	mikro	15.30
CZTERY NOCE Z ANNA	mikroffala	16.00
WALKIRIA	mikro	17.45
HANAMI. KWIAT WIŚNI	mikroffala	18.00
MŁODE POLSKIE KINO –		
TOMASZ JURKIEWICZ – DKF	mikro	20.00
OKRUCIEŃSTWO	mikroffala	20.30

Piątek – 03 Kwietnia

POWRÓT DO BRIDESHEAD	mikro	14.00
WYSPA	mikroffala	14.45
SLUMDOG.MILIONER Z ULICY	mikro	16.15
HANAMI. KWIAT WIŚNI	mikroffala	16.45
MARIA MAGDALENA	mikro	18.30
JESZCZE DALEJ NIŻ PÓLNOC	mikroffala	19.00
STRASZNIE SZCZĘŚLIWI	mikro	20.30
OKRUCIEŃSTWO	mikroffala	21.00

Sobota – 04 Kwietnia

POWRÓT DO BRIDESHEAD	mikro	14.00
WYSPA	mikroffala	14.45
SLUMDOG.MILIONER Z ULICY	mikro	16.15
HANAMI. KWIAT WIŚNI	mikroffala	16.45
STRASZNIE SZCZĘŚLIWI	mikro	18.30
JESZCZE DALEJ NIŻ PÓLNOC	mikroffala	19.00
STRASZNIE SZCZĘŚLIWI	mikro	20.30
OKRUCIEŃSTWO	mikroffala	21.00

Niedziela – 05 Kwietnia

POWRÓT DO BRIDESHEAD	mikro	14.00
WYSPA	mikroffala	14.45
SLUMDOG.MILIONER Z ULICY	mikro	16.15
HANAMI. KWIAT WIŚNI	mikroffala	16.45
STRASZNIE SZCZĘŚLIWI	mikro	18.30
JESZCZE DALEJ NIŻ PÓLNOC	mikroffala	19.00
STRASZNIE SZCZĘŚLIWI	mikro	20.30
OKRUCIEŃSTWO	mikroffala	21.00

mikro

Kwiecień 2009 Teatr KTO

03.04	Piątek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
04.04	Sobota	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
07.04	Wtorek	Ostatnia godzina	Teatr KTO, godz. 19
08.04	Środa	Ostatnia godzina	Teatr KTO, godz. 19
16.04	Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
17.04	Piątek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
18.04	Sobota	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
23.04	Czwartek	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19
24.04	Piątek	Ostatnia godzina	Teatr KTO, godz. 19
25.04	Sobota	Atrament dla leworęcznych	Teatr KTO, godz. 19

Bilety/Tickets:
Spektakle – 30 i 20 zł
Kabaret PUK – 20 i 10 zł

Centrum Informacji Kulturalnej
Ul. Św. Jana 2
Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18

Teatr KTO
ul. Gzymsików 8 Kraków
Tel. 012 623 73 00
Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10–18
promocja@teatrkto.pl
www.teatrkto.pl

 **teatr**
KTO



KINO PARADOX



Centrum Młodzięży

Krowderska 8, I piętro
www.kinoparadox.pl



POLSKI INSTYTUT
SZTUKI FILMOWEJ

KWIECIEŃ

www.krakowinfo.pl

2009

1 IV	śr	17.30	Shultes	19.15	Głowa w mur
2 IV	cz	17.00	Fellini cz.2	18.10	Na krawędzi nieba
3 IV	pt	17.15	F.Truffaut	18.15	400 batów
4 IV	so	16.30	Biały ptak z czarnym znamieniem	18.15	Biały ptak z czarnym znamieniem
5 IV	nd	16.30	400 batów	18.10	400 batów
6 IV	pn	18.45	400 batów	20.25	400 batów
7 IV	wt	17.00	Spadkobiercy cara	18.35	400 batów
8 IV	śr	17.00	Ładunek 200	18.45	400 batów
9 IV	cz	17.00	400 batów	18.40	Podróż ze zwierzętami domowymi
15 IV	śr	17.30	Dworzec dla dwójga	19.55	Peten oddech
16 IV	cz	17.15	Peten oddech	19.15	Początek
17 IV	pt	17.30	Początek	19.05	Slumdog. Milioner z ulicy
18 IV	so	16.30	Slumdog. Milioner z ulicy	18.35	Dworzec dla dwójga
20 IV	pn	18.45	Slumdog. Milioner z ulicy	20.50	Peten oddech
21 IV	wt	17.30	Podróż ze zwierzętami domowymi	19.15	Slumdog. Milioner z ulicy
22 IV	śr	17.15	Slumdog. Milioner z ulicy	19.20	Peten oddech
23 IV	cz	19.45	Slumdog. Milioner z ulicy		
24 IV	pt	16.45	Okrucieństwo	18.20	Podróż ze zwierzętami domowymi
25 IV	so	14.00	Okrucieństwo	18.20	Podróż ze zwierzętami domowymi
27 IV	pn	18.30	Rusałka	20.30	Okrucieństwo
28 IV	wt	17.30	Rusałka	19.30	Rusałka
29 IV	śr	20.30	Rusałka		
30 IV	cz	17.30	Rusałka	19.30	Okrucieństwo

BILETY: 10 zł

REZERWACJE: (012) 430 00 25 w. 51

KARNETY: 30 zł (4 dowolne seanse)

50 zł (8 dowolnych s.)

„Kultura na okrągło” ODCINEK 7- KWIECIEŃ

01-05/04 XXV Przegląd Kabaretów PAKA

06/04 NOSOWSKA & UniSexBluse Band

07/04 DKF “Powiedz mi Dlaczego”

08/04 DKF “Lokator”

16/04 O.S.T.R.

17-18/04 VI Przegląd Kapel Studenckich

21-26/04 XXXIV Międzynarodowy Festiwal Teatralny:

KRAKOWSKIE REMINISCENCJE TEATRALNE

27/04 DKF



www.rotunda.pl
ul.Oleandry 1
tel.(012)633-35-38

2-04	czwartek	Tristan i Izolda	9.00 11.15 13.15
03-04	piątek	Tristan i Izolda	9.00 11.15
05-04	niedziela	Pan Twardowski	19.00
17-04	piątek	Mistrz i Małgorzata	9.00 11.45 19.00
18-04	sobota	Mistrz i Małgorzata	19.00
19-04	niedziela	Kabaret pod Wyrwigroszem	18.00 20.00
27-04	poniedziałek	ŁUDZIE ESTRADY – Wojciech Gąssowski	19.00
29-04	środa	Międzynarodowy Dzień Tańca w Teatrze Groteska	16.00 – 24.00
godz. 18.00 KRAKOWSKA KOMPANIA TAŃCA spektakl „Pinacolada”			
godz. 19.30 KRAKOWSKI TEATR TAŃCA spektakl „Cicindela”			
godz. 20.30 BALET DWORSKI „CRACOVIA DANZA” spektakl baletowy „Roztańczona Europa”			
godz. 22.00 TEATR TAŃCA DF spektakl. „Pod złamanym skrzydłem”			



Kasa:
pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00
oraz na godzinę przed każdym spektaklem

Informacja i rezerwacja biletów:
tel. 012/633 37 62,
tel/fax 012/632 92 00
www.groteska.pl
e-mail: rezerwacja@groteska.pl

DZIENNIK POLSKI

TVP 3
KRAKÓW

Radio Wanda 102.5 FM
złote przeboje

dzien Dobry onet.pl

klub Żaczek kwiecień

1 kwietnia / g. 20 Zwariowane Karaoke Studenckie	20 kwietnia / g. 19 Offowe Wieczory Teatralne
3 kwietnia / g. 19.30 Niepokorni Żywiółak Czelsi Nathalie And The Loners Gasoline	22 kwietnia / g. 20 Zwariowane Karaoke Studenckie
15 kwietnia / g. 20 Zwariowane Karaoke Studenckie	23 kwietnia Wybory Superstudenta UJ
18 kwietnia / g. 20.00 Hit miesiąca	24 kwietnia Wybory Najmilszej Studentki UJ
19 kwietnia / g. 19 Ryba Babel - Piast Offowe Wieczory Teatralne	25 kwietnia / 20.30 Bollywood Party
	29 kwietnia / 20.00 Skangur koncert charytatywny na rzecz Fundacji Burego Misia

TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

2 IV Cz	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
3 IV Pt	Mayday 2	11.00, 19.15
4 IV So	Mayday 2	16.30, 19.15
5 IV Nd	Mayday 2	16.30, 19.15
7 IV Wt	Stosunki na szczycie	19.15
8 IV Śr	Stosunki na szczycie	19.15
9 IV Cz	Stosunki na szczycie	19.15
14 IV Wt	Okno na parlament	19.15
15 IV Śr	Okno na parlament	19.15
16 IV Cz	Tajemniczy ogród	11.00
17 IV Pt	Tajemniczy ogród	16.30, 19.15
	Mayday	11.00
18 IV So	Mayday	16.00, 19.15
19 IV Nd	Mayday	16.00, 19.15
21 IV Wt	Mayday	16.00, 19.15
22 IV Śr	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15
23 IV Cz	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15
24 IV Pt	Testosteron (dla dorosłych)	16.00, 19.15
25 IV So	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
26 IV Nd	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
28 IV Wt	Seks nocy letniej	19.15
29 IV Śr	Seks nocy letniej	19.15
30 IV Cz	Seks nocy letniej	19.15

Scena ul. Sarego 7

3 IVPt	Othello	18.00
4 IVSo	Othello	18.00
5 IVNd	Othello	18.00
17 IVPt	Pies Kobieta Mężczyzna	19.15
18 IVSo	Pies Kobieta Mężczyzna	19.15
19 IVNd	Pies Kobieta Mężczyzna	19.15
23 IVCz	Siostrzyczki biorą wszystko	19.15
24 IVPt	Siostrzyczki biorą wszystko	19.15
25 IVSo	I będzie wesele...j	19.15
26 IVNd	I będzie wesele...j	19.15
28 IVWt	I będzie wesele...j	19.15
30 IVCz	Tramwaj zwany pożądaniem	19.15

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i loża: normalne 40 zł, ulgowe 33 zł

Balkon: normalne 35 zł, ulgowe 28 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 30 zł, ulgowe 25 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 50 zł, ulgowe 40 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl